Ner 111. Kraków, Niedziela 17 Maja 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Listy Unitów.

Wyobraźnia starożytnych otoczyła świat podziemny pięciu rzekami, z których pierwsza trwogą i strachem przejmowała duszę, druga wyrażała mglistą niepewność, trzecia znaczyła boleść i cierpienia, czwarta wzięła nazwę od nudów i ziewania, ostatnia zaś groziła tem, co starożytni uważali za najstraszniejsze, tj. zapomnieniem. — Bali go się tak bardzo, że wzdłuż „Królowej dróg,“ wiodącej ze Rzymu na południe przez całe Włochy, stawiali rzędem po obydwóch stronach grobowce, aby uchronić swe imię od zapomnienia. Coś z tej obawy zostało też chrześcianom, a Dante, oprowadzany w „Boskiej Komedyi“ po okręgach podziemnego świata, wciąż spotyka cienie, które go proszą, aby je żywym na świecie przypominał.

Ten świat podziemny przychodzi mimowoli na myśl, gdy się ma sprawę z Unią, która od lat 16 urzędownie już zabita i pogrzebiona — i gdy się czyta listy Unitów, wygnanych przed 4 laty za wierność tejże Unii, aż za góry Uralskie, do Orenburskiej gubernii. Oni się proszą w tych listach, żeby ich przypominać żywym, a to tem bardziej, że zapomnienie równałoby się śmierci — głodowej. To też niech służy za odpowiedź, jeźli mi kto brał za złe, że publikowaniem listów, pisanych do mnie przez Unitów, narazić mogę wygnańców na większą jeszcze zemstę wroga: jakby mogło jeszcze być coś gorszego nad śmierć głodową!

Pod tym względem osiągnęła publikacya ta skutek nadspodziewany, o jakim nawet marzyć nie śmiałem, bo faktycznie 42 rodziny żyły prawie wyłącznie ofiarnością przez to rozbudzoną. Szczęśliwy początek, zrobiony przez kilku duchownych wielkopolskich, znalazł naśladowców tylu, że skutek przeszedł wszelkie moje oczekiwania, a może i najśmielsze wygnańców nadzieje. Dosyć wspomnieć, że otrzymałem jednorazowy datek kilkuset złr. od kogoś, który wyraźnie sobie zastrzegł, żebym nazwiska jego nie wymieniał. Szanując tę wolę, mogę tylko nadmienić, że mąż to jest wielkiego serca i olbrzymiego w sztuce gieniuszu, ale wcale nie bogaty. Przedewszystkiem należy się dwom Redakcyom: *Czasu* i *Kuryera Poznańskiego*, ze strony wygnańców podziękowanie za to, ze w zbieraniu składek pośredniczyły. Wielkopolska szła przytem w zawody z Małopolską, ale większa część składek, dawanych w Krakowie, pochodzi od bezimiennych, ktorzy się boją zemsty wroga. Dlatego i ja także otrzymywałem wprost na moje ręce nadsyłane pieniądze, albo bezimiennie, albo z prośbą o niewymienianie nazwiska. Otrzymałem między innemi dwa razy bezimienny list z Litwy, w którym tłómaczono brak podpisu tem, że posyłano przez granicę do Prus, więc jeźliby list z pieniędzmi został schwytany, toby przynajmniej nazwisko pozostało w ukryciu. Wskutek tej niesłychanej ofiarności mógłem też dotąd wysyłać i stosunkowo znaczne jałmużny, które — dzięki Bogu — wszystkie doszły miejsca przeznaczenia. Obecnie mam kasę znowu pustą, a że na zimę będzie znowu trzeba myśleć o ratowaniu tych nieszczęśliwych od głodu, przeto podaję do druku nową część listów wygnańców.

Zabierając się jednakże do tego, żeby z poza Letejskiej rzeki zapomnienia wyprowadzić te żywe dusze męczenników i wyznawców świętej wiary katolickiej, mimowoli muszę się lękać rzeki Kokytos: nudów i ziewania, bo skargi i narzekania z natury rzeczy muszą się przykrzyć i nudzić, tem bardziej, że się powtarzają tak często. Ale tem się pocieszam, że to przecież są narzekania braci naszych, a nie obcych, więc oddźwięk znajdą we wszystkich sercach bratnich. One coś więcej nawet znaczą, bo nazwać je można śmiało nauką i zbudowaniem dla nas, jak czcić tę św. wiarę katolicką, naszych praojców spuściznę, gdy lud prosty dla niej tyle tracić i tyle cierpieć potrafi.

Wydane przezemnie w przeszłym roku listy [1]) stanowić będą część pierwszą; w niniejszej części drugiej, zamieszczam nowych listów 25 (21—55).

Tak, jak przy poprzednich listach, tak i tutaj trzymałem się ściśle dosłownego brzmienia listów oryginalnych, poprawiałem tylko pisownią i dodałem znaki pisarskie. Opuszczałem tylko każdy szczegół, któryby na ślad piszącego mógł naprowadzić, chociaż przez to listy musiały stracić na interesie i zajęciu. Nie opuszczałem jednak podziękowań i zwrotów do mnie wymierzonych, bo te podziękowania są wyrazem wdzięczności tych nieszczęśliwych, nietyle dla mnie, ile dla tych wszystkich, którzy składkami swemi przyczynili się do nakarmienia łaknących, chociaż nie starczyło jeszcze na to, aby nagich przyodziać.

Może przy pomocy Pana Boga i do tego jeszcze przyjdzie!

Nie ten wszelako jeden tylko cel materyalny miałem na oku, ogłaszając poprzednie i niniejsze listy. Sądziłem, że nie godziło się milczeć, gdy brata odarli ze wszystkiego, co posiadał, wygnali i na śmierć go głodzą! Milczenie z naszej strony byłoby niewątpliwie wygodniejsze dla wroga, ale byłoby i niechrześciańskie i niebezpieczne. I tak juześmy do tego stopnia przestali sobą zajmować Europę, że o naszych prześladowaniach nic po obcych gazetach nie piszą, bo nic nie wiedzą. Na dowód tego może służyć wiec katolicki w Wiedniu (1889), na którym się dowodnie pokazało, że dziennikarze całej Austryi o Unii i Unitach absolutnie nic nie wiedzieli.

Dlatego nie bez znaczenia to jest zapewne, że poprzednią część listów unickich podały w tłómaczeniu, ze streszczeniem mojej przedmowy, gazety niemieckie, jak *Germania*, *Kölnische Volkszeitung*, *Vaterland* i inne. W Anglii dał je *Tablet*, począwszy od dnia 26 kwietnia 1890 r. dał szereg artykułów p. t.: *The catholic Uniates in Russia in the 19 th. Century.* W Hiszpanii dał te listy z przedmową i objaśnieniami (X. Różańskiego) *Diario de Farragona*, począwszy od 9 lutego 1890 r., w szeregu artykułów p. t.: *Persecucio e los católicos en Polonia y prácticas religiosas del clero cismatico en Russia.* Donioślejszego jeszcze znaczenia jest to, że we Francyi zdecydował się *L'Univers* na ogłoszenie, począwszy od 4 czerwca 1890, szeregu artykułów p. t.: *Les Grecs-Unis Polonais, déportés en Sibérie*, w których moja przedmowa podana była i kilka listów w dosłownem tłómaczeniu. Publikacyę tę zawdzięczamy sędziwemu kanonikowi L. H. Delière z Poitiers, wiernemu przyjacielowi Polaków, którego wspomina Dom Guépin w swej przedmowie do monografii św. Jozafata (str. XXIII), dziękując mu za pomoc przy tejże pracy przez tłómaczenia materyałów polskich i rosyjskich na francuski język. Ta publikacya w *Uniwerze* wywołała protest ze strony *Norda*, który dowodził, że cała ta historya nie może być prawdziwą, z tej niby przyczyny, że w Rosyi ustawy nie pozwalają na prześladowanie za wiarę. Na to jednakże dał *l'Univers* dobrą odpowiedź, że w Rosyi wygląda niejedno inaczej w rzeczywistości, niż na papierze, jak tego świeżo dowodzi opis więzień syberyjskich przez Jerzego Kennan; co zaś do autentyczności listów, w mowie będących, powołał się na moje nazwisko. Oczywiście, że mój podpis może być jedyną gwarancyą autentyczności, boć autorów korespondencyj wymieniać nie mogę.

[1]) Wydane w osobnej odbitce z *Kuryera Poznańskiego* p. t.: „Z męczeńskich dziejów Unii II. Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej gubernii.“ (Dochód przeznaczony dla Unitów). Poznań, 1890, str. 76. Przedmowa wydawcy str. 27.

Sam opisałem cały przebieg prześladowania dyecezyi chełmskiej aż do ostatnich deportacyj w orenburską gubernię w czasopiśmie monachijskiem: *Historisch-politische Blätter*, a rozprawa ta, zamieszczona w czterech ostatnich zeszytach przeszłego roku, [2]) miała ten skutek, że nawet z Niemiec zaczęły przychodzić składki dla Unitów na moje ręce.

Jeśli nam może chodzić o to, żeby Europa nie zapomniała całkiem o naszych prześladowaniach, to w tym celu należało coś zrobić. Ale zdaje się, że i w Petersburgu, nawet w urzędniczych sferach, nie były znane te wywózki Unitów do orenburskiej gubernii. One zostały spowodowane przez jenerał-gubernatora warszawskiego Hurkę, na którego przedstawienie u ministra spraw wewnętrznych, senator Plewe, dzisiejszy minister, zawiadomił jenerała w odezwie 7 marca 1887 Nr 2818 o najwyższym ukazie z dnia 25 lutego, na mocy którego rodziny upartych Unitów, deportowanych już r. 1875 do chersońskiej gubernii, zostały wywiezione ze siedleckiej gubernii, a równocześnie ojcowie ich z chersońskiej i tak złączone te rodziny wspólnie osiedlone zostały w gubernii orenburskiej.[3]) W ten sposób rzecz dokonana została administracyjnym porządkiem, a przed urzędnikami gubernii orenburskiej zatajono nawet powód deportacyi nieszczęśliwych Unitów. Tem się też może tłómaczy to, co pisze jeden z Unitów (list 31), że jakiś urzędnik z Petersburga im mówił, że nic tam nie wiedzą o ich wywiezieniu, tylko z zagranicznych gazet się dowiadują. Polecono mu więc przeprowadzić śledztwo: „kto te posłuchy wynosi za granicę.“ „To nam, prawił, trudno się dowiedzieć, a już cała Europa wie o głupich postępkach Rosyi.“

Listów tych zresztą chować pod korzec nie było mi wolno, bo są one zbyt drogocennym dokumentem historycznym. Ściśle familijne listy, złożone w archiwum biblioteki Jagiellońskiej, udzielone mi łaskawie przez Dra Wisłockiego, nie nadawały się do druku, dlatego, że ich autora zbyt łatwo zdradzićby mogły. Niniejsze stają się choć w części publiczną własnością, bo przez nie podnosi się protest przeciwko bezprawiu i gwałtowi.

Przed 50 laty, kiedy przy pomocy Siemaszki niweczono Unią na Białorusi i Litwie, można było śmiało w świat wmawiać i bić pamiątkowe medale, że ludność chętnie przyjmowała schizmę, bo takiego dowodu, że dokonano gwałtu, jak niniejszy, nie było. Siemaszko sam wprawdzie wspomina w swoich Pamiętnikach, że były tu i owdzie pomiędzy „nowo zjednoczonym“ ludem „nieporządki,“ i że szły przed komisyą sądu wojennego,[4]) ale my wiadomości o nich nie mamy z własnych ust ciemiężonych i prześladowanych. Obecnie zanoszą protest przeciwko schizmie sami prześladowani i to z dalekiego wygnania. Wówczas za prześladowania Siemaszki (r. 1839) dotarło do uszu Europy tylko jedno opowiadanie Matki Makryny, a przytem wydane zostało tak niezręcznie i niedbale, że Siemaszko, otrzymawszy wezwanie od Synodu z Petersburga, aby odpowiedział na 12 pytań, które mu przedłożono w tej sprawie, mógł całe to opowiadanie tak przenicować, że nawet zaprzeczył, aby kiedykolwiek istniała Bazylianka takiego nazwiska [5]). Obecnie nikt nie zaprzeczy temu świadectwu, pisanemu u stoków gór Uralskich krwią i łzami nieszczęśliwych wygnańców, którzy porozrzucani na obszarze całej gubernii, zdala od siebie, mówią jednak wszyscy jednę i tęsamą, straszną i okropną prawdę.

[2]) Die katholischen Glaubenzeugen in der Verbannung am Uralgebirg.“ *Hist. pol. Bl.* tom 106, zeszyt 9—12, r. 1890.

[3]) Rozkaz ten cały zob. „Z męczeńskich dziejów Unii,“ II, str. 12—13.

[4]) Zapiski Josipa Mitropolita Litowskago. Petersburg 1883 r. Tom III p. 130—140, 141, 149 cfr. Pamiętniki Siemaszki. Kraków 1885 r. str. 104—105

Prawda, że przed laty 50 chodziło jeszcze Rosyi o zachowanie przynajmniej pozorów przyzwoitości wobec Europy, a dziś już, z postępem czasu, wzniosła się ponad takie względy, zwłaszcza że republikańska, demokratyczna i liberalna Francya z uśmiechem milczy o takich sprawach, a o przyjaźń prosi: ale Homerowskie: *essetaj hemar*: „przyjdzie dzień,“ nieraz już w dziejach się powtarzało, a wówczas listy niniejsze pozostaną świadectwem hańby dla tego wieku, który się zaczął olśniewającemi obietnicami, a kończy takiem bankructwem moralnem i materyalnem.

* *
*

Krwawe i ohydne dzieje tępienia Unii w dyecezyi Chełmskiej są w niniejszych listach opowiedziane z wielką prostotą naocznych świadków i stwierdzają to, co wszyscy zresztą wiemy i o czem rząd angielski ogłosił w błękitnej księdze 1877 r. relacye konsula warszawskiego Mansfielda.

Byzantyńską obłudę i podstęp Moskali, oraz apostołów, którzy do niecnego dzieła rękę przyłożyli, maluje dosadnio list 42: „Jak się to prześladowanie zaczęło w Siedleckiej i Lubelskiej gubernii... wtedy rząd zrazu niczego nie żądał, tylko żeby w naszych kościołach unickich nie było monstrancyi... ale ludzie zaraz zmiarkowali, do czego to idzie.“ — Opłakane apostolstwo i metoda katechizacyi moskiewskiej, przy pomocy rabunków, bicia knutami i znęcania się najrozmaitszego, opisana jest w kilku listach: „Przyjechali do nas apostołowie tej wiary na koniach, z tysiącami żołnierzy i bili nas okrutnie batami.“ „Kozaki, jak tygrysy, chwytają człowieka, kładą na ziemię, jeden siada na głowę, a drugi na nogi, a po trzech z jednej strony i drugiej, biją bez liczby...“ — „a nietylko mężczyzn, ale i młode dziewczęta, co miały po lat 14.“ (List 21, 26, 34).

Kiedy mimo tego barbarzyńskiego sposobu „nawracania“ ludność unicka do prawosławnych cerkwi chodzić nie chciała, rozpoczęły się aresztowania i transport trzystu mężczyzn do chersońskiej i jekaterynosławskiej gubernii. Opis tych aresztowań i deportacyi podały listy poprzednie. Ponieważ jednakże komunikacya żelazną koleją ułatwiała ucieczkę wywiezionym ojcom rodzin do domu, tak że niektórzy po pięć razy „robili ucieczkę“ (list 30), przeto nastąpiły w roku 1887 i 1888 deportacye całych rodzin ze siedleckiej gubernii, o których wyżej była mowa. Sposób ich aresztowania opisany był w poprzednich listach, tam też są szczegóły podróży i pierwszego i drugiego transportu, przymuszenie ich do osiedlania się na wyznaczonych im przez rząd gruntach w czelabińskim powiecie.

Nowe listy przynoszą nowe szczegóły do tychże męczeńskich dziejów. Prawdziwa otchłań nieszczęścia otwiera się przed oczyma, a podobnie jak Dante, zstępując po okręgach piekła, coraz jaśniej rozpatrywał się w rozmaitych rodzajach mąk potępieńców, tak i tutaj: im więcej listów, tem więcej szczegółów przybywało, rozjaśniających tę iście piekielną przepaść nędzy i niedoli.

[5]) Opowiadanie Makryny Mieczysławskiej. Paryż 1846 r. Récit. de M. M. Paris 1846 r. Rome et Paris 1853. Zapiski lc. Tom II Nr 37 cfr. Pamiętniki Siemaszki lc. p. 95 sq.

Okropność położenia wygnańców powiększona została tem wyrafinowanem barbarzyństwem, że n. p. na 20 rodzin, wywiezionych roku 1887 do Orenburskiej gubernii, są 22 małżeństwa rozerwane. Są to tak zw. „krakowskie małżeństwa,“ które przez rząd nie są uznawane. Działo się więc w ten sposób, że wywożąc z Chersońskiej gubernii ojca rodziny, równocześnie zabierano ze Siedleckiej całą jego rodzinę: więc żonę, synów żonatych i córki zamężne, ale odrywano ich od żon i mężów. Rozdział ten był tem okropniejszy, że dzieci wysyłano, albo też zatrzymywano. Tak n. p. znajduje się na wygnaniu wdowiec, którego dwoje dzieci zostało w izbie, gdy go w nocy wywożono r. 1887; ale znajduje się tam też i taki ojciec, który ma troje dzieci i sam prać i szyć dla nich musi, bo żonę jego zatrzymano w domu. Przeciwnie, znajdują się tam kobiety, wywiezione z małemi dziećmi, „których mężów zatrzymano w Polsce, więc dzieci płaczą od głodu i chłodu, a nie można im dać żadnej rady.“ (List 43). „Bo także dzieci wywożono, co miały po pół roku.“ (List 24). Imienny spis tych rozerwanych małżeństw podaje list 38, jest to jednakże tylko jedna część. Drugiego spisu jeszcze dotąd nie posiadam.

Ten pomysł, prawdziwie nieludzki, obliczony był na to, żeby tęsknota złamała wygnańców. Odniósł on też skutek w jednym przypadku, opisanym w liście 34. Mąż, ulegając prośbom wygnanej żony, wystarał się o paszport. Dostał go jednak pod tym warunkiem, że ślub powtórzy w cerkwi prawosławnej w Czelabińsku. Powróciwszy do domu już z żoną zaliczany jest do prawosławnych, ale wygnańcy zyskali przynajmniej tyle, że naczelnik powiatu wreszcie się przekonał, za co zostali z ojczyzny wygnani. Nie chciał im bowiem wierzyć, żeby za wiarę ponosili takie prześladowanie.

Łatwo też pojąć, jak okropne musiało być rozstanie tylu rozerwanych rodzin i małżeństw.

Okutych w kajdany, pomieszanych ze zbrodniarzami, otoczonych wojskiem, prowadzono ich z więzienia w Biały na dworzec. Tłumy ludu, a między nim żony, mężowie, dzieci, krewni i przyjaciele, odprowadzali wygnańców, którzy zamknięci w zakratowanych czarnych wagonach, wyciągali z daleka do nich ręce, nie mogąc się nawet pożegnać. List 34 opisuje tę scenę z przerażającą prostotą. Pożegnanie Ojczyzny, Kościoła, duchownych i rodziny, wołanie do słońca gwiazd i księżyca, które się wyrywa z piersi temu nieszczęśliwemu, jest tak wzniosłe i uroczyste, że przypomina mimowoli ową świetną mowę, którą św. Grzegorz z Nazyanzu żegnał niegdyś Carogród, gdy był zmuszony go opuścić.

Nieszczęście nauczyło ten lud miłości Ojczyzny!

Oni są też Polakami i za takich uważają ich Moskale, bo dlatego też ową kolonię, w Czelabińskim powiecie, założoną umyślnie dla wygnańców, przezwali „Polakówką,“ a teraz ją na licytacyi sprzedali.

Dziwnie rozprasza Bóg ten polski lud pomiędzy bałwochwalcze, na pół dzikie plemiona: Czudów, Wesów, Czuwasów, Czołdunów i t. d, kędy o Polakach zaledwie doszły może posłuchy, a o katolickiej wierze i Papieżu ledwo głuche były wieści. Oni tam szli z pieśniami kościelnemi na ustach, a może jeszcze, jak Samara istnieje, nie rozlegała się tam po gmachu więziennym tak wspaniale pieśń polska, jak to opisuje list 34.

O ile ten lud nasz polski przewyższa tamte szczepy: oświatą, cywilizacyą chrześciańską, ogła-

---

Ksiądz Jan.

POWIEŚĆ

(21) przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

V.

Są czasem dziwne zwroty w życiu, nieoczekiwane, niemożliwe do przewidzenia, niewytłumaczone niczem; są reakcye gwałtowne i wszechpotężne, niby jakieś przewroty rewolucyjne, obalające w umyśle doszczętnie to, co umysł ten pracą usilną i długi czas trwającą zbierał, porządkował i za najdrogocenniejsze swe mienie, za najcenniejszy dorobek uważał.

Podobna reakcya zaszła we mnie w czasie mego dwumiesięcznego pobytu w domu mego ojca w Międzyrzeczu. Na przewrót ten złożyło się wiele różnorodnych czynników, które — w miarę tego, jak one występowały i działały stopniowo — opiszę szczegółowo. . . . .
. . . .

Przyjechaliśmy już do Międzyrzecza w doskonałych usposobieniach. Ja specyalnie uradowany byłem niezwykle tem, że zapora, odsuwająca mnie od mego ojca, została nareszcie usunięta. Nie pamiętam, bym kiedykolwiek doznawał takiej radości z powitania tego sercu memu tak drogiego miasteczka — jak wówczas. Świeże powietrze, lekki południowy wietrzyk, zieleń spotykanych po drodze lasów, balsamiczna woń świeżo skoszonych łąk wlewały nowe siły w zmęczony nadmierną pracą umysłową organizm. Nad wyraz pospiesznie odzyskiwałem siły, a równocześnie znikały: zniechęcenie do życia i sztuczny pessymizm, wyrobione naukami Werbenowa.

W bramie naszego domu czekali nas: zgarbiona i znacznie podstarzała Józefowa i siwowłosy lecz zawsze dziarski Siańko. Nie dali mi wysiąść z powozu, sprzeczając się zawzięcie i nie szczędząc sobie przycinków, cisnęli się ku mnie, ściskając mnie i całując.

Józefowa tryumfowała z powodu mego powodzenia przy egzaminie; do tego stopnia była uradowana, że zatrzymywała przechodzące mimo bramy mieszczki i głośno im obwieszczała „szczęśliwą nowinę.“ Siańko z zasady lekceważył naukę, rad więc był, że się ona — jak sądził — skończyła raz nareszcie.

— Teraz wam paniczu — mówił z zapałem — czas już do pułku... Ja z wami się zabiorę, zbroję będę znowu czyścił, w stajni koni doglądał, *dieńszczyków* [1]) naganiał do roboty... Hej! hej! Nie będzie nam biedy, posłużymy z rok w *junkierskim* [2]) stopniu i zrobią nas wnet oficerem... Teraz uczonych to lubią... W pułk, w pułk! Tam to życie, a tu między tem chłopstwem człowiek gnije tylko... W pułk paniczu! w pułk!

Nie miałem serca odrazu rozwiać świetnych nadziei starego Siańki, który poza pułkiem nie rozumiał życia. Skinąłem tylko potwierdzająco głową i wyrwawszy się z jego objęć, pobiegłem do wnętrza domu obejrzeć pokoje, których od dwu lat nie widziałem.

Jest jakaś dziwna, niezbadana siła magnetyczna, przyciągająca serca dzieci do mieszkań ich rodziców. Przechodziłem z pokoju do pokoju, a zaduma coraz głębsza duszę mą opanowywać zaczęła, a do oczu cisnęły się łzy nieprzewidziane, natrętne. Ze swobodnym uśmiechem pomyślałem: coby na łzy te powiedział Werbenow? — Wyśmiałby mnie! — Przypuszczenie to było dla mnie tego dnia zupełnie obojętnem. Wogóle wspomnienie Werbenowa rozpływało się coraz bardziej w mgle zapomnienia, a gdy zjawiał się jeszcze czasem przed oczyma mej duszy, to postać ta zimna i cyniczna budziła we mnie raczej wstrętne niż miłe wrażenie.

Błądząc tak po pokojach, usłyszałem po za sobą ciche jakieś kroki: to Józefowa, nagadawszy się do woli z kumoszkami, wróciła do mnie.

— Dziecko ty moje najukochańsze! — szeptała staruszka i znowu ściskać mnie i całować zaczęła. — Ptaszku ty mój szczebiotliwy, kwiatku ty mój najwonnniejszy, jakże oni cię tam wymęczyli, wymizerowali, zagłodzili.

[1]) *Dieńszczyk* żołnierz usługujący oficerowi.
[2]) *Junkier* kadet.

Potem, jakby przypomniawszy coś sobie, wzięła mnie za rękę i poprowadziła przez szereg dawnych pokoi do nowo wybudowanego skrzydła. Skrzydło to składało się z dwóch pokoi, mających osobne wyjście na ogród; pokoje były świeżo i pięknie umeblowane.

— To dla ciebie, paniczu mój złoty — szepnęła stara — ojciec kazał te pokoje przygotować.

Stanąłem, rozglądając się po gustownie urządzonem mieszkaniu. Uwagę moją zwrócił nasamprzód kąt, urządzony w ten sposób, że robił niby wrażenie ołtarzyka pokojowego. U góry, pod samym prawie sufitem wisiał obraz Matki Boskiej, złotemi blachami pokryty, obraz ten był niegdyś własnością mej matki, odziedziczony po jej katolickich przodkach; przed obrazem płonęła mała, słabo świecąca lampka. Poniżej ujrzałem niewielkich rozmiarów olejny portret, najwyraźniej z fotogramu zrobiony; z dziwnem rozczuleniem i biciem serca poznałem na obrazie tym ukochane rysy mej matki. Tuż pod obrazem stał stolik, zakryty bogato haftowaną wschodnią serwetą i na nim czyjaś ręka ułożyła srebrny cyzelowany krzyżyk i modlitewnik, także pamiątki po ś. p. mej matce.

Nie wiem, co się ze mną stało, ale począłem drżeć cały jak liść osikowy; uczucia jakieś nieokreślone pierś mą tak napełniły, tak rozpierały, że prawie oddechu schwycić nie mogłem — wreszcie wybuchnąłem głośnym płaczem i padłem na kolana przed owym ołtarzykiem i począłem szeptać słowa pacierza, słowa odżywające wówczas w mej pamięci, słowa, które przez lat cztery nie zjawiały się nigdy na mych ustach.

Józefowa milcząco wyszła z pokoju.

Nie wiem, jak długo klęczałem, nie mam wyobrażenia, jakiemi słowami się modliłem — wiem tylko, że po odmówieniu pacierza dusza moja zanosiła jakieś prośby przed tron Przedwiecznego, że myśl moja gwałtem dążyła gdzieś wyżej.

Modlitwę przerwano mi zbyt rychło. W sąsiednim pokoju usłyszałem jakieś kroki; uczułem coś w rodzaju wstydu i pospiesznie zerwawszy się z klęczek, otarłem z oczu ślady łez. Do pokoju wszedł za chwilę mój ojciec, szukający mnie od kwadransa po całym domu.

— A ty tu Jasiu? — rzekł ujrzawszy mnie. Jakże ci się twoje mieszkanie podoba? Za to podziękuj Józefowej — mówił dalej, wskazując wzrokiem na ów ołtarzyk — to ona miała taką pamięć.

Nie mówiąc słowa, bo bałem się, że znowu się rozpłaczę, uścisnąłem ojca serdecznie.

— Teraz chodź do stajni — rzekł pospiesznie, kryjąc wzruszenie — pokażę ci konia, którego dla ciebie od Sadowskiego kupiłem.

Poszliśmy. Koń zachwycił mnie — był to biały arab, z długą grzywą i pysznym jedwabistym ogonem; oczy El-Bedewa — tak się zwał — miały wyraz rozumu i dobroci. Najmilszego wrażenia doznałem, gdy koń, ujrzawszy mnie, zarżał radośnie i przez kraty klatki wychylił ku nam swą małą piękną głowę.

— Ręką pójdzie — zawyrokował uradowany Siańko, kiedy poznał swego przyszłego pana i rży do niego. Daj wam Boże panie, żebyście na nim choć do pułkownikowskiej szarży dojechali.

— A cóż to za gniada klacz obok w klatce? zapytałem pospiesznie dla przerwania ulubionego dla Siańki tematu.

— A to z zamku przysłali, żebym ją trochę podjeździł — odparł Siańko — czart angielski, djabeł nie kobyła, to trzęsie się, nie wiedzieć czego, jak legawy pies, to znowu skacze powyżej dachów. Kupili to dla Anny Piotrówny, ale zdaje się, że tę kobyłę prędzej psy zjedzą, niż na niej jaka panna będzie jeździć.

— Kto to Anna Piotrówna? — spytałem ciekawie, zwracając się do ojca.

— Panna Barchatenska, córka tutejszego właściciela — odrzekł, jakby dziwiąc się, że nie wiem tego. — Jego ekscelencya tajny radca Piotr Maksymicz Barchatenski z całą rodziną zjechał do zamku na lato. Musimy tam być, mili to ludzie i przyjemne z nimi stosunki.

Gdy ojciec to mówił, rzuciłem okiem na zamek, leżący na przeciwnej górze, i zauważyłem, że w starej tej budowli zaszły znaczne zmiany: główny budynek jaskrawo świecił świeżo wybielonemi ścianami, a nad niemi wznosił się dach, cały, widocznie nowy i pomalowany na jasno-zielony kolor. Zmiana ta zrobiła niemiłe na mnie wrażenie; przywykłem był patrzeć na szare, ponure, lecz dziwnie poważne mury starego zamku i mocą wyobraźni przedstawiać sobie dawnych dziedziców zamku, jakichś polskich senatorów, których portrety do dziśdnia zdobią ściany miejscowego kościoła, opierających się olbrzymiej tatarskiej nawale. Dawniej, choć zamek i włości przeszły były w obce ręce, a ostatni potomek rycerskiego rodu w pozostałym mu z całej fortuny jedynym folwarku sadził buraki dla cukrowarni nowego właściciela — mimo to zachowywano zamek w dawnym stanie. Jego ekscelencya nowy dziedzic zajmował miejsce przy ministerstwie w stolicy, a gdy przyjeżdżał do majątku na kilka dni, to mieszkał zazwyczaj u dyrektora w cukrowarni. Dziś snać zmieniło się wszystko; zmiana ta sprawiła mi bezwiedną przykrość.

Za chwilę zapomniałem o tem wszystkiem. Koledzy moi po przywitaniu doktora i najbliższych znajomych przyszli po mnie i zabrali mnie z sobą do kąpieli. Później aż do nocy zwiedzaliśmy miejsca, które wryły się były w naszą pamięć, jako pola naszych zabaw i igrzysk dziecinnych. Przeszliśmy most na rzece i oglądaliśmy zlekka pochyłą, staremi lipami obsadzoną drogę, wiodącą do zamku.

Nagle usłyszałem gwałtowny tętent, obejrzałem się i zobaczyłem amazonkę, pędzącą wyciągniętym galopem pod górę ku zamkowej bramie. Twarz jej tylko mignęła mi się przed oczami, ale wydała mi się dziwnie piękna i urocza; od wiatru i słońca zarumieniona twarzyczka ta dziewczęca, otulona błękitnym wualem, spadającym z wysokiego kapelusza, zrobiła na mnie wrażenie skończonej, doskonałej piękności.

— A niech ją! — zaklął Staś, gdy amazonka i jadący za nią kozak zniknęli za bramą. Jedzie ci pannica jak huzar, albo jak kozak z listem. Jakaś zuch dziewka!

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

dą towarzyską widać z listów, w których brzydzą się nieporządkiem w domach (list 44), gorszą się ich bezbożnością (list 22), gwałceniem świąt i niedziel, brakiem serca i zabobonami (list 23 i 36), Przytem piszą ze wstrętem o tamtejszych popach, ich obyczajach, zabobonach, wyzyskiwaniu ludu, przez obnoszenie „cudownego ikonu.“ (List 22. 36 i 39).

Wśród ludów tych na pół dzikich jest też położenie wygnańców naszych tem rozpaczliwsze i nie wiedzieć w którym powiecie gorzej im się powodzi. Cała Orenburska gubernia jest bowiem podzielona na pięć powiatów, z których dwa t. j. orski i orenburski obejmuje część europejską, t. j. z tej strony Uralu, trzy zaś, t. j. wierchnieuralski, troicki i czelabiński są poza górami. Pierwszy transport r. 1887 umieszczono w powiecie czelabińskim, drugi zaś z r. 1888 rozdzielono w dwóch powiatach: orskim i orenburskim, tylko cztery rodziny poszły także do czelabińskiego powiatu. Rząd nie daje im pomieszkania, a ludność po domach trzymać ich nie chce, gdyż za pomieszka nie płacić nie mogą. Pierwszej zimy płaciły za nich gminy, ale z nadejściem wiosny zostali gwałtem powyrzucani z mieszkań, tak że pod gołem niebem całe miesiące żyć musieli. Z nadchodzącą nową zimą chronili się jedni po chlewach, albo po izbach gminnych kancelaryj, które są źle opatrzone i nieopalane. (Listy 25, 40 i 43). O zarobek bardzo trudno pomiędzy ludem ubogim, a że sami są rolnicy i rzemiosł nie umieją żadnych, więc oderwani od ziemi, całkiem są bezradni. A przecież są pomiędzy nimi gospodarze, których gospodarstwa po kilkanaście tysięcy rubli były warte, a dziś żebrzą chleba po wsi, chodząc z torbami od domu do domu. Młodsi znajdują tu i owdzie służbę, ale takim grozi niebezpieczeństwo zepsucia pomiędzy ludem, który nie zna religii, a świąt i niedziel nie święci. To niebezpieczeństwo jest tem większe, że młodsi wszyscy wychowani są bez opieki ojców, którzy przez lat kilkanaście byli z domu wygnani do Chersońskiej gubernii, a przytem przez lata młodości swej ani do kościoła w gubernii Siedleckiej chodzić, ani od księży nauk pobierać nie mogli. (List 36).

To opłakane położenie ludności unickiej na Podlasiu opisuje list 42, w którym Dobrjańskiego zowie „antychrystem;“ chociaż ten pan już dzisiaj mniej jest niebezpieczny, niż był zrazu, bo już go wszyscy znają, mimo różnych kostyumów, w które się przebierał.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że wygnańcy sami pogorszyli swoją dolę przez to, że nie chcieli przyjąć gruntów, które dla nich wyznaczono w „Polakówce“ i wprowadzić się do domów, które rząd dla nich pobudował. Ale rozważyć przytem trzeba, że raz przyjąwszy grunta, byliby dobrowolnie się zgodzili na osiedlenie czyli posielenie i zrzekli się wszelkiego prawa do swoich własności w domu. Przytem słusznie odpowiadali w Orenburgu gubernatorowi, że rząd mógłby im powtórnie odebrać grunta podarowane, skoro zabrał ich własne. Wszelako takiego uporu nie spodziewali się ci, którzy ich wygnanie w Petersburgu doradzili i rządowi urósł ztąd niemiły ambaras. Wyznaczone na ich wyżywienie pieniądze albo nie dochodziły wygnańców, albo też umyślnie ich nie wypłacano, ale wtedy Unici naprzykrzali się ustnemi prośbami gubernatorowi, piśmiennemi podaniami w Petersburgu, a żebraniną tamtejszej ludności, chodząc z narzekaniem i płaczem od domu do domu. Co przytem podziwiać trzeba, to że ludzie ci prości potrafili przez żonę gubernatora wręczyć prośbę carowej, a przez żonę ministra Timaszewa samemu carowi, kiedy im ze Synodu przysłano zakaz, żeby się nie ważyli więcej piśmiennych próśb wysyłać.

Jeśli więc było w planie, że głód i nędza złamią stałość wygnańców, to rachuby zawiodły, bo nasza jałmużna uratowała ich od głodu. Dlatego też w marcu b. r. wezwał naczelnik stanowy jednego z Unitów i stawiał mu ponownie pytanie: czy nie przyjmie prawosławia, bo takie polecenie otrzymał od gubernatora, że kto prawosławie przyjmie, temu wolno będzie wrócić do domu. Na to odpowiedział zapytany: „panie naczelniku, jak zechcą, to zwrócą i bez przyjęcia prawosławnej wiary, a jeśli nie, to i tu żyć będziemy do śmierci.“ Na zapytanie, czy może który inny nie przyjąłby prawosławia, oświadczył tenże Unita: „mogę przysiądz, że nikt nie przyjmie.“ Wiadomość tę mam z listu, który otrzymałem 26 kwietnia r. b. i którego już do druku w tej części nie podaję.

Wielka gorącość ducha i pobożność, godna pierwszych wyznawców Chrystusowych, wieje z tych listów. „Bogu niech będą dzięki nieskończone, pisze jeden z wygnańców, że nas raczył tem małem prześladowaniem nawiedzić“ (list 35). „Najgorzej nam z tem, pisze inny, że nie możemy rozweselić sumienia,“ bo nawet modlić się nie pozwolą spokojnie tamtejsze Czołduny, z modlitw szydzą, a śpiewać zabraniają. Przytem ani Mszy św., ani kazań słuchać, ani do Sakramentów św. przystępować nie mogą, a dzieci około 10 mają niechrzczonych (list 33). „Ale choć nam tęskno, to jednak serce się raduje tem, że Bóg nas raczył bronić od tego strasznego nieszczęścia, żeśmy nie dali podpisu i nie przyjęli pieczęci nieprzyjaciela“ (list 43). „Taki już nasz los i niech to będzie Panu Bogu na większą chwałę, a ludziom na sławę, że tak cierpimy za swoją katolicką wiarę“ (list 41). Wielka rezygnacya chrześciańska przebija ze słów wygnanki (list 29), która prosi Pana Jezusa, aby choć po śmierci dał się jej połączyć ze siostrą, od której wygnanie ją rozdzieliło.

Kogóżby nie zbudowała taka stałość we wierze i takie męstwo chrześciańskie! Ludzie to prości, a jacy wielcy patryoci, jak oni zawstydzają niejednego z naszych patryotów!

Wielką pociechą i umocnieniem ducha dla tych nieszczęśliwych jest ta pewność, że rodacy i katolicy o nich nie zapomnieli i że przez mgłę oddalenia, przez puszcze stepów i jary Uralskich gór, idą do nich słowa pociechy i ratunek od głodowej śmierci. „Gdy nas tu przywieźli, pisze jeden z nich (list 43), tośmy myśleli, że i roku nie pożyjemy“ — a to żyją i — da Bóg — nie zginą, bo serca polskie i katolickie zginąć im nie dadzą.

Pisałem w Krakowie w krzyżowe dni.

X. Dr Chotkowski.

Kraków 16 maja.

Jutro nabożeństwem w lwowskiej katedrze rozpoczną się obrady ósmego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych przy licznym udziale pedagogów z całego kraju. Zjazd, powtarzający się corocznie przy tej sposobności, ma cechę nader poważną i uroczystą, i stanowi najwymowniejsze świadectwo rozwoju naszego szkolnictwa, wysokiego poziomu pojęć, jakim się odznacza dzisiejsze nauczycielstwo galicyjskie, doskonałego wreszcie zrozumienia zadania, umiejętności znalezienia środków do jego przeprowadzenia, odczucia potrzeb i braków naszej szkoły.

Szereg lat, przez które Towarzystwo rozwijało skuteczną swoją działalność, wykazuje wiele kroków naprzód poczynionych z rozwagą i stanowczością, przeprowadzonych energicznie, starannie i sumiennie; notowaliśmy zawsze skrzętnie przy sposobności sprawozdań z obrad dawniejszych zgromadzeń całą sumę postępu, jaki dzięki zabiegom Towarzystwa w dziedzinie wychowania publicznego się zaznaczał, i czytelnicy nasi mieli sposobność wyrobić sobie przekonanie o użyteczności i doniosłem znaczeniu instytucyi, która zgromadziła około siebie wszystko, co w nauczycielskim świecie naszego kraju odznacza się wybitną inteligencyą, wytrawnem doświadczeniem, wiedzą i miłością dla przyszłych pokoleń.

Sprawozdanie za rok ostatni, które leży przed nami, przynosi nową wiązkę faktów, zasługujących na uznanie i wdzięczność ze strony ogółu. Na pierwszem miejscu Towarzystwo zajmowało się sprawą podniesienia zaniedbanej bardzo dotychczas nauki języka polskiego w naszych szkołach średnich. Przeszłe Walne Zgromadzenie poświęciło temu przedmiotowi pilną uwagę; wykonując odnośną uchwałę, Wydział zwrócił się do wszystkich Kół miejscowych Towarzystwa z prośbą o nadsyłanie mu opinii i wniosków w tej ważnej sprawie. Materyał uzyskany ta drogą, okazał się bardzo obfity i posłużył prof. Próchnickiemu do wygotowania specyalnego memoryału, który wkrótce doręczony zostanie krajowej Radzie szkolnej.

Osobna komisya pracowała nad projektem polepszenia bytu nauczycieli i związanego z tem ściśle pomnożenia liczby gimnazyów; wynikiem obrad komisyi były dwie petycye, wniesione do Izby deputowanych Rady państwa.

Na szczególne uznanie zasługuje poruszona przez X. Dra Bukowskiego myśl zbadania powodów upadku wiary u starszej młodzieży szkolnej; zajął się nią gorliwie Wydział i zebrane dane przesłał do zużytkowania wnioskodawcy.

Kilkakrotnie podnoszonym z wielką słusznością zarzutom, że młodzież nasza w braku odpowiedniego kierunku w prywatnej lekturze domowej, zamiast zdrowego pokarmu dostaje do rąk moralną truciznę, starało się zapobiedz Towarzystwo rozpoczęciem bardzo użytecznego wydawnictwa arcydzieł literatury powszechnej w języku polskim w tanich edycyach według starannie z góry obmyślonego programu. Kilka pierwszych książeczek ukazać się ma już w najbliższym czasie; za niemi pójdą z kolei wydania podobnej biblioteczki w języku niemieckim.

W ogóle na polu wydawnictw szkolnych dokonało Towarzystwo stosunkowo bardzo wiele; oprócz puszczonych już w obieg księgarski „Wypisów polskich dla klasy VI i VII,“ ułożonych przez prof. St. Tarnowskiego i prof. Wójcika — i „Mowy Cicerona za Rosciusem,“ pod prasą znajduje się znaczna ilość podręczników szkolnych, które się bardzo niedługo ukażą. Są to: „Wypisy polskie“ cz. II, przez profesorów: Tarnowskiego i Próchnickiego, „Przykłady do tłómaczenia z języka polskiego na łaciński i z łacińskiego na polski,“ oraz „Gramatyka języka łacińskiego“ cz. II, przez profesorów: Samolewicza i Sołtysika, „Historya powszechna dla klas wyższych,“ przez rektora Zakrzewskiego, „Algebra,“ przez prof. Dziwińskiego i „Logika,“ przez prof. Wł. Kozłowskiego.

Porządek dzienny jutrzejszego i poniedziałkowego walnego Zgromadzenia poświęcony jest przeważnie sprawom polepszenia stosunków hygienicznych w gimnazyach galicyjskich. Już w ciągu roku ubiegłego wniósł Wydział petycyę do Sejmu w sprawie nadzoru lekarskiego w szkołach średnich. Obecnie zastanawiać się będzie walne Zgromadzenie nad koniecznością zaprowadzenia obowiązkowych ćwiczeń fizycznych, ujęcia ich w system i dołączenia do planu szkolnego, a zmniejszenia natomiast przepisanego obecnie materyału naukowego, ograniczenia liczby piśmiennych zadań domowych, oraz innego rozkładu godzin szkolnych. Prof. Soleski referować będzie wniosek o lepsze uposażenie szkół w środki do przeprowadzenia instrukcyi w sprawie czystości i porządku budynków szkolnych i o zmianę nieodpowiedniego umieszczenia niektórych gimnazyów. Dalsze wnioski, jakie będą przedłożone Zgromadzeniu, zajmują się sprawą spieszniejszego obsadzania opróżnionych posad dyrektorów i nauczycieli, zaprowadzenia przepisanej ale nie zastosowanej organizacyi galicyjskich szkół realnych i odpowiedniejszego przygotowania uczniów, wstępujących do szkół średnich.

Z pilną uwagą wszyscy śledzić będą tok obrad Zgromadzenia, a ogół wyrazić będzie musiał tylko wdzięczność za trudy, poniesione około dobra krajowego szkolnictwa uczestnikom zjazdu, przybyłym do stolicy kraju z najodleglejszych nieraz miejscowości. Z uznaniem wielkiem patrzyć należy na zapał, z jakim nasi pedagogowie podejmują trudne i wiele pracy, a nawet poświęcenia wymagające dzieło uzdrowienia istniejących, a nieraz ubolewania godnych stosunków szkolnych — i gorąco a serdecznie popierać zacne i szlachetne w tym kierunku usiłowania, posuwające powoli, ale ustawicznie naprzód sprawę wychowania publicznego, nieopartego u nas na podstawach rodzimych, ale nagiętego do ogólnego systemu, panującego w szkołach monarchii i przez to w wielu wypadkach mijającego się z właściwym celem. Miejmy nadzieję, że mimo tych utrudniających działalność okoliczności, dojdziemy z czasem do naprawienia złego; a upoważnia nas do tej nadziei zestawienie tego, co jest dziś, z tem, co było przed niedawnym stosunkowo czasem. Jeżeli to, czego pragniemy da się osiągnąć, lwia część zasługi przypadnie Towarzystwu nauczycieli szkół wyższych, którego świetny rozwój z każdym widoczniejszy jest rokiem.

Towarzystwo ku popieraniu krajowego przemysłu i handlu.

Potrzebę rozwoju krajowego przemysłu uznawał kraj cały oddawna, widząc w nim dźwignię siły narodowej i środek oddziaływający na pomyślność wszystkich warstw społeczeństwa. Kraj cały opłacał przez wiele dziesiątek lat daninę obcym, sprowadzając od nich wyroby przemysłu, bardzo często nawet z naszego surowego materyału wyrabiane, a natomiast zmuszonym był sprzedawać za bezcen materyał surowy, a szczególnie produkta rolnicze; własnem mieniem pomnażaliśmy siły obcych, którzy naszemi funduszami wywierali coraz zgubniejszy wpływ na nasze stosunki ekonomiczne.

Próżnemi były wszelkie usiłowania prywatnych osób, bo rząd ówczesny protegował przemysł w prowincyach niemieckich, starania więc pojedynczych osób ginęły bezowocnie, a resztki z dawniejszych czasów pozostałego coraz bardziej znikały.

Z upadkiem przemysłu podupadały miasta, a handel, zasilający się tylko zagranicznemi towarami, przechodził w ręce nienarodowe. Z powodu zasypywania kraju naszego obcemi produktami przemysłowemi, upadł również dawniej kwitnący przemysł domowy.

Z nastaniem swobód konstytucyjnych prędko zwrócono uwagę na potrzebę rozwoju przemysłu krajowego, jako źródła, z któregoby kraj czerpał środki do wypełnienia obowiązków narodowych i politycznych. A chociaż wszyscy uznawali potrzebę wzbudzenia przemysłu w kraju, to przecież przeszkody były tak liczne, a trudności tak wielkie, iż zaledwie garstka znalazła się obywateli, posiadających odwagę do rozpoczęcia pracy w tym kierunku.

Na czele ich stanął Włodzimierz hr. Dzieduszycki.

Zasłużeni ci inicyatorzy zwrócili jednak przedewszystkiem uwagę na przemysł domowy, a urządzeniem wystawy przed laty 13 we Lwowie dali krajowi sposobność poznania stanu przemysłu domowego i rękodzielniczego w naszym kraju.

Pracę ich prędko uwieńczył skutek, a Sejm, tworząc Komisyę krajową dla przemysłu domowego, uczynił pierwszy krok ku dobremu, czyniąc potrzebę przemysłu krajowego postulatem polityki kraju.

Działalność komisyi krajowej dla przemysłu domowego nie mogła pozostawać w ciasnych granicach swego zadania, lecz widząc usiłowania prywatnych ku rozbudzeniu przemysłu, tudzież wytężoną pracę przemysłowców ku spotęgowaniu sił swoich, musiała rozszerzyć zakres swej działalności, żądać od Sejmu coraz to większych środków na rozwój przemysłu, przemieniła się na komisyę krajową dla przemysłu rękodzielniczego i domowego, a w granicach swych szczupłych funduszów rozwinęła działalność bardzo pożyteczną.

Na czele jej stał dłuższy czas nieodżałowanej pamięci Dr Mikołaj Zyblikiewicz, który z całą miłością jął się się rozbudzenia sił przemysłowych w kraju; wierzył, że siły nasze, rozbudzone i kierowane należycie, zdołają zapewnić krajowi niezawisłość ekonomiczną, a zapał własny umiał przelać we wszystkie warstwy społeczeństwa.

Odtąd widzimy pracę na tem polu w wielu kierunkach, a chociaż działalność tak Sejmu, komisyi krajowej przemysłowej, władz autonomicznych niższych, jakoteż i osób prywatnych w stosunku do potrzeb zaledwie za początek pracy, lub za jej próbę uważać można, to przecież już i ten początek pracy mógł przekonać, że starania o rozwój przemysłu krajowego pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem, bo w kraju naszym dosyć jest sił intelektualnych, które po systematycznem, umiejętnem wykształceniu potrafią sprostać zadaniu i że kraj posiada obfite źródła materyału dla przemysłu.

Wystawa przemysłowa krajowa krakowska, urządzona w 10 lat po wystawie lwowskiej, musiała przekonać, że postęp na polu przemysłu w tych 10 latach jest znakomitym pod każdym względem, a chociaż ten postęp nie mógł zadowolić nas, pragnących widzieć przemysł u szczytu, to natomiast bezstronni znawcy obcy przyznali wielki postęp naszemu przemysłowi.

Powinniśmy więc z otuchą pracować nad rozwojem przemysłu krajowego, i wątpić nie można, że Sejm, idąc za potrzebą i życzeniem kraju, coraz to większe, a z czasem nawet odpowiednie środki przeznaczy na popieranie przemysłu i że w tym kierunku coraz większą rozwinie działalność, tem więcej, że przez to działać będzie korzystnie nietylko na sam przemysł, lecz na wszystkie kierunki i stosunki ekonomiczne, które ze sobą w organicznym pozostają związku tak, iż rozwój jednego rozbudza siły innych, a upadek, choćby tylko jednego z nich, inne osłabia.

Chociażby jednak działalność Sejmu była bardzo intenzywną, to przecież ona sama jedna nie podoła całemu zadaniu, lecz potrzeba, by całe społeczeństwo jęło się dzieła w tym kierunku i wspierało działalność najwyższej władzy autonomicznej i zarazem wskazywało jej potrzeby i sposoby działania.

Warunkiem niezbędnym rozwoju przemysłu jest ułatwienie zbytu dla produktów krajowych, czego dokonać tylko może całe społeczeństwo, zkąd zarazem wynika, że z pracą nad rozwojem przemysłu w ścisłym i nierozerwalnym pozostaje związku nadanie handlowi innego kierunku i zwrócenie go ku produktom własnego wyrobu.

Ten rezultat, połączony z trudnościami, osiągniętym być może i niewątpliwie osiągniętym zostanie wtenczas, jeżeli całe społeczeństwo weźmie sobie za obowiązek narodowy pracować nad rozwojem przemysłowym, celem spotęgowania produkcyjności przemysłowców; zbadania przeszkód rozwoju przemysłu krajowego i usunięcia onychże, obznajmiania publiczności z produkcyą krajową, rozbudzenia we wszystkich warstwach społecznych zajęcia się przemysłem krajowym, wpływania, aby publiczność potrzeby swoje wyrobami przemysłu krajowego zaspokajała, niemniej aby dostawy dla władz rządowych i autonomicznych powierzane były naszym przemysłowcom, przez zawiązywanie towarzystw przemysłowych, tudzież zakładanie bazarów i sklepów.

Takie cele zakreśliło sobie świeżo zakładające się w Krakowie **Towarzystwo ku popieraniu krajowego przemysłu i handlu.**

Do osiągnięcia powyższych celów służyć będą Towarzystwu następujące środki:

Rozbiór na posiedzeniach sekcyi kwestyj przemysłowych, handlowych ulepszeń i wynalazków w dziedzinie przemysłu, ocena produktów krajowych i zapoznawanie się z niemi, wydawanie pisma fachowego, traktującego sprawy przemysłowe i handlowe, tudzież wspieranie i wydawanie innych prac literackich, dotyczących przemysłu i handlu; urządzanie odczytów o przemyśle i handlu; utrzymywanie biblioteki z dzieł zawodowych i rysunków, których członkowie używać mogą; zakładanie zbiorów i muzeów; wpływanie na zakładanie szkół zawodowych, tudzież ułatwianie korzystania z istniejących szkół i zakładów naukowych; urządzanie wystaw ogólnych lub szczegółowych, czasowych lub stałych; udzielanie nagród przemysłowcom za zasługi około rozwoju przemysłu lub za wykonanie robót wyszczególniających się; udzielanie stypendyów przemysłowcom celem nabycia potrzebnych wiadomości teoretycznych i praktycznych z przemysłu; wspieranie usiłowań władz autonomicznych i pożytecznej pracy przemysłowców.

By nie dopuścić, aby rozwijający się przemysł musiał walczyć nad siły z handlem, zasypanym obcemi produktami, i przez to marnieć i zniechęcać się — okazała się potrzeba zorganizowania w kraju Towarzystwa, któreby się zajęło popieraniem krajowego przemysłu i handlu produktami krajowemi.

Tą myślą kierując się, liczne grono obywateli z okazyi obchodu uroczystości 100-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja, chcąc pamiątkę tę uczcić nietylko uroczystym obchodem, ale stałym pomnikiem, postanowiło w duchu ustawy 3 maja, która szczególną baczność zwracała na potrzeby i stosunki miast, zawiązać i popierać, na wniosek Dra Faustyna Jakubowskiego: **Towarzystwo ku popieraniu krajowego przemysłu i handlu**, na podstawie statutu przez wnioskodawcę wypracowanego, a przez Namiestnictwo zatwierdzonego.

Według statutu tego celem Towarzystwa jest popierać krajowy przemysł rękodzielniczy, fabryczny i domowy, by go doprowadzić do rozwoju, iżby mógł zaspokoić potrzeby w kraju, niemniej popierać handel wyrobami przemyslu krajowego.

W tym celu działać będzie Towarzystwo przez rozpowszechnianie teoretycznych i praktycznych wiadomości.

Siedzibą Towarzystwa jest Kraków; może ono jednak w całym kraju zakładać sekcye okręgowe, a te mogą tak, jak w głównej siedzibie, tworzyć komisye zawodowe czyli sekcye.

Gdy potrzeba popierania krajowego przemysłu jest naglącą i powszechnie uznaną, a praca w tym kierunku będzie nadto dowodem, że kraj wiernie stoi przy zasadach konstytucyi 3 maja i w myśl tych zasad działać będzie nad rozwojem przemysłu, a pośrednio nad rozwojem miast, to możemy być pewnymi, iż każdy, komu te zasady są drogiemi, dopomoże do tej patryotycznej pracy.

Wielką otuchą napełnia nas już ta okoliczność, iż na pierwszą wiadomość o założeniu się Towarzystwa liczni członkowie do niego przystąpili ze wszystkich warstw społeczeństwa. Chcący przystąpić do Towarzystwa ku popieraniu krajowego przemysłu i handlu raczą się zgłosić do Dra Faustyna Jakubowskiego, adwokata w Krakowie, który w zastępstwie grona założycieli zajmuje się sprawami tego Towarzystwa. Wkrótce zaproszeni będą członkowie Towarzystwa do ukonstytuowania się.

Uczta na cześć J. E. Dra Dunajewskiego.

Piszą nam z Wiednia:

(J) W hotelu Arcyksięcia Karola odbyła się we wtorek dnia 12go b. m. uczta, urządzona przez Koło polskie na cześć byłego ministra J. E. Dra Dunajewskiego. Wszyscy obecni w Wiedniu członkowie naszej delegacyi stawili się, żeby powitać, a zarazem pożegnać odjeżdżającego do Krakowa naszego zasłużonego i znakomitego męża stanu. Oprócz tych wzięli udział w obiedzie członkowie Izby panów: ks. Konstanty i Jerzy Czartoryscy, L. Wodzicki, Edward Stadnicki, Krasicki, dalej minister Zaleski, a jako gość prezydent ministrów hr. Taaffe. Solidarność Koła polskiego i tu się objawiła w jednolitości serdecznych uczuć, a żaden fałszywy ton nie popsuł tej harmonii i miary, któremi tak wypowiedziane toasty, jak i nastrój całego zgromadzenia się odznaczały.

Pierwszy toast na cześć dostojnego gościa wniósł prezes Koła Apolinary **Jaworski** w następujących słowach:

Po jedenastu latach, spędzonych w usługach państwa, po pracy żmudnej, trawiącej siły, wracasz Ekscelencyo do rodzinnego kraju, do ulubionego Ci Krakowa, wracasz zaszczycony łaską i uznaniem nowem Monarchy, okryty najwyższemi dekoracyami i dostojeństwami.

Dwie jeszcze dekoracye bierzesz ze sobą, nie mniej wielkie i znaczące. Nie noszą się one na piersiach, lecz w głębi serca, to jest: przeświadczenie, żeś dobrze się zasłużył państwu i Monarsze, że wracasz takim, jakim przybyłeś, godnym synem polskiej ziemi. Z dumą możesz spoglądać na te ubiegłe lata Twego życia. Zdołałeś przeprowadzić trwały i stanowczy ład w państwowem gospodarstwie.

Ztąd przykład dla tych, którzy powołani są przeprowadzić ład w kraju, w jego życiu ekonomicznem, narodowem i społecznem. Ztąd nauka dla nich, że wiele zdziałać można, jeżeli idąc za Twym przykładem, kierować się będą rozwagą a determinacyą, silnem postanowieniem a stanowczem wytrwaniem — oszczędnością i liczeniem się z siłami i środkami.

Spełniając ten tak ciężki obowiązek, nie zapomniałeś nigdy o obowiązkach względem kraju. Wracasz takim, jakim byłeś, gdy przed dwudziestoma laty pierwszy raz wystąpiłeś na arenie politycznej. Potrafiłeś pojednać stanowisko członka rządu ze stanowiskiem i obowiązkiem obywatela-Polaka.

Ja wiem, ile dobrego zdziałałeś, ile pożytecznego dla kraju i pojedynczych, nie proszony, nie dziękowany, często zapoznany. Wracasz do Krakowa, by spocząć w gronie rodziny, w objęciach najdostojniejszego brata z widokiem na Wisłę i Wawel i te instytucye naukowe, których byłeś i jesteś członkiem i ozdobą.

Odetchnij powietrzem od Tatrów wiejącem, dotknij się rodzinnej ziemi i nabierz nowych sił, by poświęcić swą wiedzę i doświadczenie krajowi. O to Cię prosimy, koledzy twoi i dawni i nowi, z parlamentu i sejmu, wyrażając przez usta moje uczucia czci i przyjaźni dla ciebie, żegnając cię z miłą otuchą: do widzenia w sejmie, w kraju.

Po tem przemówieniu, przyjętem serdecznemi oklaskami, podziękował JE. **Dunajewski**, widocznie wzruszony, mniej więcej temi wyrazy:

Szanowny prezes Koła Polskiego podniósł, iż ustępując ze stanowiska, które miałem zaszczyt przez lat tyle zajmować, odznaczony zostałem niezwyczajną łaską Najjaśniejszego Pana; do zaszczytu tego dorzucacie i panowie życzliwość swoją względem mnie, która mnie radością przepełnia. Powiedział niegdyś poeta, że miarą stoją wszelkie rzeczy, miarą tą odznaczało się zawsze Koło polskie; tej to mierze zawdzięcza też swoje dotychczasowe stanowisko. Pozwolicie jednak Panowie, iż wyrażę się, że w tej chwili Koło przekroczyło tę miarę (okrzyk: Oho!), albowiem teraz nie chodzi o rzeczy wielkie, ale o moją osobę. Koło więc może nad miarę mnie uczciło a to najprzód, wysłaniem raz do mnie swego prezydyum, a następnie dzisiejszem świetnem zebraniem się. Tym sposobem Koło do odznaczeń, któremi zaszczycony zostałem, dołączyło serdeczne uznanie ze strony kolegów, które to uznanie zawsze było mi drogiem. Z niem ustępuję, pamiętając o tem, co powiedział inny poeta, że młodzieniec wypływa na morze życia z pełnemi żaglami, a powraca starcem i ze złamanem wiosłem. Wracam, jako ów przez poetę opiewany pracownik do ojczystego gniazda na powrót, syt żeglowania. Wracam wątpiąc, czy moje siły zdałyby się na przyszłość do tych usług, które podejmowałem, o ile jednak w mocy mej będzie, nie omieszkam poświęcać resztek chwil życia dla dobra ogółu i sprawy publicznej, ilekroć zajdzie tego potrzeba. Przemówienie to skończył dostojny mowca toastem na cześć Koła polskiego.

Trzeci z kolei powstał senior parlamentu i Koła i w języku niemieckim powitał hr. Taaffego przemówieniem, które w streszczeniu podajemy. JE. Dr **Smolka** wita w gronie tem gościa, powodowanego przyjaźnią dla dawnego, wiernego, doświadczonego towarzysza broni; wszyscy obecni są towarzyszami broni Taaffego. Mimo zmian osobistych, kadry pozostały te same pod przewodnictwem Taaffego z całem zaufaniem, dotąd niczem niezachwianem. U Taaffego jest sympatya dla Polaków tradycyą rodzinną. Dzięki potężnemu jego wpływowi, oraz postawie Polaków we wszystkich sprawach monarchii, ta tradycya rodzinna otrzymała z biegiem czasu sankcyę państwową. Zadaniem naszem będzie, żeby nasz sposób zapatrywania się na obowiązki względem państwa stał się tradycyą krajową. Smolka, jako senior klubu i Izby, mówił, że jeszcze nigdy nie widział człowieka na tem stanowisku, którýby fizyologią państwa austryackiego tak rozumiał; jako polityk i taktyk praktyczny wszelkie doktryny zostawia na boku; prawdziwy oportunista atoli w tem znaczeniu, co jest dla państwa (oportun) pożyteczne. On w danej chwili rozumie, czego sytuacya wymaga; umie zręcznie, a z zimną krwią i ostrożnie omijać rafy i do portu dopływać. Nie jest to przypadek, że hr. Taaffe tak długo rządzi. Plato powiedział, że mąż stanu musi mieć dwie gwiazdy przewodnie: z zaparciem osobistem zawsze tylko dbać o dobro państwa i jego głowy, powtóre starać się o dobro całego ustroju państwa, żeby przez odszczególnienie jednych części inne na tem nie cierpiały. Hr. Taaffe jest jakoby uosobieniem tych zasad.

JE. prezes gabinetu hr. **Taaffe** dziękował mówiąc, że się nie spodziewał, aby jego zdrowie wnoszono, więc i on miał zamiar milczeć, ale czując się w gronie przyjaciół, pije *vom Herzen zu Herzen*, na pomyślność wszystkich członków Koła polskiego w ręce JE. Dra Smolki.

Następnie hr. Jan **Stadnicki** pijąc zdrowie JE. ministra Zaleskiego, powiedział: Przyzwyczajono się od lat wielu udawać się do Zaleskiego we wszystkich sprawach publicznych od czasu, jak młodym będąc, urzędował jako delegat Namiestnika w Krakowie, aż do obecnej chwili, kiedy za wolą Cesarza został jego doradcą do spraw galicyjskich. Ktokolwiek się z Zaleskim zetknął w ciągu jego urzędniczego zawodu, wynosił wrażenie tej wszechstronnej życzliwości, zawsze gotowej, a niezmordowanej uczynności, i tej przyjaznej uprzejmości, która na wysokiem stanowisku jest nietylko zaletą towarzyską, ale i politycznym przymiotem. Ogólna sympatya i przyjaźń wielu jest skutkiem tych jego zalet, i jako wyraz tej serdecznej przyjaźni, uznania jego dotychczasowych zasług i w nadziei przyszłych usług, jakie jeszcze odda krajowi, wnoszę zdrowie ministra Zaleskiego.

P. minister **Zaleski** dziękował i wniósł toast na pomyślność kraju, którego dobro wszystkim nam w pierwszym rzędzie na sercu leży.

Poczem JE. hr. Ludwik **Wodzicki** wnosząc zdrowie prezesa Koła Jaworskiego, podnosi najpierw, że jest w tem miłem położeniu, iż wie, że to, co powie, odpowiada przekonaniu i uczuciom wszystkich. Jest to rzecz dość rzadka, kiedy idzie o wskazanie zasług męża na politycznem stanowisku, gdyż polityka częściej rozdwaja, niż łączy. Jeżeli mimo to wszyscy są jednomyślni w uznaniu zasług Jaworskiego, wszyscy, oprócz tych, którzy żadnych zasług nie uznają, gdyż każda jest im przeszkodą w destrukcyjnych dążnościach, to z pewnością nie dlatego, ażeby Jaworski nie był człowiekiem wybitnych zasad i przekonań, albo te zasady kiedykolwiek był poświęcił dla prądów chwilowych i popularności. Przeciwnie, zawsze i wszędzie umiał bronić stanowczo, co uważał za dobre i pożyteczne, a głośno i bez ogródki potępiał, co zdawało mu się być zdrożnem lub szkodliwem. Ale jeżeli przy swojem zdaniu umiał stać twardo, umiał także uszanować zdania od swojego odmienne, byle uczciwe i na dobrej wierze oparte. A kiedy uważał za obowiązek swój walczyć przeciw politycznym przeciwnikom, walczył zawsze tylko bronią lojalną, a nigdy podstępem.

Skoro zabrakło Kazimierza Grocholskiego, powstał w kraju nietylko smutek wielki, ale przestrach i obawa. Obawiano się, że próżni, która powstaje, nikt zapełnić nie zdoła, że zabraknie przewódzcy, który zawsze wiedział jak i dokąd prowadzić. Obawiano się rozluźnienia karności w Kole, a może nawet rozbicia solidarności, bez której Koło polskie tracąc odrazu siłę i znaczenie poszłoby było w poniewierkę. Bóg łaskaw, stało się inaczej. Od pierwszej chwili można było przekonać się, że Jaworski dorósł ciężkiej spuściźnie, jaka mu przypadła. Pewną i energiczną ręką ujął przewodnictwo w Kole, powagę Koła polskiego utrzymał i utrwalił w kraju, wobec rządu i stronnictw parlamentarnych. Daj Boże, ażeby długie lata jeszcze w pełnej sile i przy czerstwem zdrowiu mógł przewodniczyć reprezentacyi polskiej w Wiedniu.

Kończąc dodał mowca: Jeżeli drugi raz z kolei kraj wybiera sobie za przewodnika męża, nie z tych, co tylko błyszczą i świecą, i szumnemi frazesami wojują, ale z ludzi rzetelnej i wytrwałej pracy, poświęcenia, a przy gorącem sercu trzeźwego sądu, z ludzi rozważnych i wytrawnych — jest to pocieszającym faktem wobec tylu smutków, które nas otaczają, dowodem uzdrowienia społeczeństwa naszego, dobrą wróżbą na przyszłość. Niech żyje Apolinary Jaworski! (Przemówienie to przyjęto hucznemi oklaskami).

Następnie przemówił pos. Dawid **Abrahamowicz**:

Zdarza się niejednokrotnie, że gdy pośród czynności Izby deputowanych wyłoni się i znajduje poparcie myśl, lubo zrodzona prądem, a choćby i duchem czasu, mimo to obca i rzeczywistym

stosunkom i zdrowym potrzebom, że wtedy z ust do ust przechodzi pocieszenie: ależ Izba panów nigdy tej nowacyi lub reformy nie przyjmie.

Zdarza się niemniej, że gdy wybujały indywidualizm stronnictw parlamentarnych łamie się i utrudnia ważne reformy, a zwłaszcza z uwzględnieniem tych różnych stosunków, jakie w Austryi istnieją, że wówczas Izba panów powołaną jest do wypowiedzenia swego zdania, poczem pod powagą sądu, przez nią wyrzeczonego, rzecz dojrzewa i niemal w regule urzeczywistnianą bywa. W tych kilku słowach streszcza się już doniosła i ważna akcya, której spełnienie w ustroju parlamentarnym Izbie panów w udziale przypadło. Jak wielkiem jednak i znaczącem jest jej zadanie w życiu państwowem konstytucyjnem, zwłaszcza w monarchii konstytucyjnej, nie tu miejsce mówić o tem — dlatego zwrócę się do znaczenia naszej Izby panów ze stanowiska ściśle polskiego.

Oto w nielicznem gronie polskich członków Izby panów spotykamy najpierw przedstawicieli wielce zasłużonych rodów, nazwiska ściśle złączone z dziejami samodzielnego bytu naszego narodowego, a nierzadko wypełniające jego najpiękniejsze i najwznioślejsze karty. W gronie tem widzimy następnie mężów, którzy w ciężkich a niedawnych jeszcze czasach umieli z całem poświęceniem bronić praw przyrodzonych narodu, później zaś, gdy myśl wolności wolno już było zamienić w czyn, niepospolitą pracą i działalnością swą przyczynili się do wznowienia życia narodowego, które lubo obejmuje jednę tylko dzielnicę, tworzy mimo to ognisko, którego promienie rozlewają się odżywczo na ogół narodu polskiego. Nareszcie w gronie tem zasiadają mężowie ducha wieszczego i głębokiej nauki, którzy piórem i słowem wskazali narodowi drogę, chociaż może długą i nieraz żmudną, lecz tem pewniej wiodącą do urzeczywistnienia jego najdroższych celów. Wnoszę toast na cześć polskich członków Izby panów!

Na cześć najstarszego parlamentarzysty wzniósł toast poseł **Kraiński**, podnosząc tyloletnie zasługi czcigodnego prezydenta Izby Dra Smolki.

Wreszcie poseł **Madeyski** zakończył ucztę tradycyjnem „Kochajmy się“ w następujących słowach:

„Powiedział raz Odyniec, że charakter polski to istna zagadka, to dziwna harmonia kontrastów, tak ściśle ze sobą posplatanych, że niepodobna rozpoznać, gdzie kończy się rys, który gdzieindziej nazwanoby może wadą, a gdzie zaczyna się niewątpliwa a cenna zaleta. To też jest u nas obok indywidualizmu solidarność, obok wolności karność, a mimo zaciętych walk przyjacielska harmonia i bratnia zgoda. Bo też ponad wszystkie tony naszego charakteru góruje jedna struna, zawsze dźwięczna i czysta, struna gorącej, wszystkim wspólnej i u wszystkich równej miłości dla kraju. Kto krajowi służy, a choćby tylko czynnie mu sprzyja, swój-to czy obcy, wnet nam serdeczny przyjaciel i druh. Więc i ci, którym los pozwolił już położyć dla kraju zasługi, i ci, którzy niosą mu dopiero w ofierze gorące chęci, gorliwą pracę i wierną służbę, wszyscy miejmy zawsze dla siebie otwarte serce — i wierni pięknej tradycyi naszego charakteru: we wspólnej miłości dla kraju — **kochajmy się**!

Przy kawie czarnej trwała jeszcze długo serdeczna rozmowa i wszyscy odnieśli jak najmilsze z tej uczty wrażenie.

Przegląd polityczny.

Ze strony kompetentnej otrzymaliśmy wczoraj z Wiednia telegraficzne stwierdzenie, iż ogłoszone w *N. Reformie* i *Gazecie Narodowej* sprawozdanie z poufnej narady Koła nad wnioskiem Smolki, aby adres Izba zastąpiła wysłaniem deputacyi do Cesarza, jest tendencyjnie jednostronnem. Jeżeli podawanie sprawozdań z poufnych narad Koła jest rzeczą wogóle niewłaściwą, a często może przynieść szkodliwe dla sprawy następstwa, to o ileż bardziej zasługuje na skarcenie fakt podawania sprawozdań nieprawdziwych, bo tendencyjnie zabarwionych i jednostronnie przedstawionych. Każda partya parlamentarna ma swoją komisyę redakcyjną, która organom publicystycznym przesyła komunikaty, ułożone w formie takiej, która nie wchodzi w kolizyę z dalszą akcyą stronnictwa. Szczególnie w kwestyach ściśle politycznych, często drażliwych, wskazaną jest wielka wstrzemięźliwość, bo nieprzyjaciel z każdej zdradzonej tajemnicy potrafi podstępnie skorzystać i ją dla siebie wyzyskać. To też *Neue fr. Presse* natychmiast reprodukowała owo tendencyjne sprawozdanie z obrad Koła. Wskutek tego także i *Fremdenblatt* został z kompetentnej strony upoważniony do oświadczenia, iż sprawozdania w pomienionych organach polskich ogłoszone, a przez *N. fr. Presse* powtórzone, są najzupełniej fałszywe. Oczywiście, że w obradach Koła nad wnioskiem Smolki brali udział tylko członkowie Koła. Kto i w jakim interesie podaje tendencyjnie jednostronne sprawozdania z obrad Koła — jest tajemnicą, którą jednak w interesie sprawy wartoby odsłonić.

O wystawie czeskiej piszemy poniżej, a tu zaznaczamy tylko, iż Niemcy nie biorą w uroczystościach praskich udziału i nie byli obecni przy oficyalnem otwarciu wystawy przez Arcyks. Karola Ludwika. Niemcy zamierzają Arcyksięciu złożyć hołd po za obrębem wystawy i powitać go na uroczystem przedstawieniu w teatrze niemieckim.

Biskup Strossmayer wystąpił znowu z **manifestacyą natury politycznej**. Z *Odjeka* dowiadujemy się, że „Serbskie Towarzystwo Uczone“ przesłało mu depeszę gratulacyjną i że on odpowiedział, co następuje: „Imiona Serba i Kroata są dwiema zaszczytnemi nazwami jednego i tego samego szczepu. Te imiona oznaczają w odniesieniu do przeszłości sławę, do teraźniejszości braterską miłość i zgodę, do przyszłości zwycięstwo. Każdy prawdziwy Serb i Kroat, który uchyla czoła przed swoim Bogiem i klęka u ołtarza swojego kościoła, działa równocześnie na korzyść sławy obu szczepów, zarówno jak i na korzyść ustalenia ich zgody i solidarności, bo obaj wiedzą bardzo dobrze, iż one stanowią jedyną rękojmię lepszej przyszłości dla nas wszystkich. W tym duchu tłómaczę sobie i przyjmuję wasze życzenia, tudzież zapewniam ze swojej strony, że my wszyscy tutaj (w Kroacyi) was szczeremi braterskiemi uczuciami obdarzamy i czcimy, i że widzimy w waszej wolności, w waszym postępie i dobrobycie boską rękojmię także naszej własnej wolności, naszego postępu i dobrobytu.“

Izba włoska obradowała we czwartek nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Rudini oświadczył, że potrójne przymierze ma na celu utrzymanie w Europie równowagi i pokoju. Nie można polityki zagranicznej wielkiego kraju wyjaśniać za często. System aliansów nie może być według dowolnego humoru w jednej chwili zaprowadzany albo odnawiany. Wielki naród musi trzymać się starego kierunku, żeby módz zbierać owoce swojej polityki. Do wypadków w Nowym Orleanie nie trzeba przywiązywać przesadnego znaczenia i z kwestyi czysto prawniczej robić kwestyę narodowej godności. Ustąpienie posła Favy było protestem przeciwko zachowaniu się rządu Stanów Zjednoczonych, który oświadczył, że się nie czuje odpowiedzialnym za wypadki w Nowym Orleanie. Kwestya, o ile się zdaje, wstępuje teraz w nową fazę, ponieważ wdrożono śledztwo sądowe przeciwko ekscedentom. Nie można dotychczas powiedzieć, o ile to śledztwo da się traktować na seryo; niemniej jest rzeczą pewną, że cała Europa stoi w tej sprawie po stronie Włoch. Odwołanie konsula z Nowego Orleanu nastąpiło dlatego, że rząd pragnie otrzymać szczegółowsze informacye o wypadkach i ponieważ obawiano się, że pewne, od owego konsula wychodzące, albo przez niego spowodowane rewelacye mogłyby być nieodpowiednie. Rudini oświadczył dalej, że pozostaje wiernym polityce traktatów handlowych i że uczyni wszystko, co jest możliwe, ażeby traktaty takie w interesie włoskiego gospodarstwa z sąsiedniemi mocarstwami zawrzeć. Sprawy włoskich szkół zagranicą Rudini nie chce w tej chwili poruszać; jakkolwiek podziela szlachetne, patryotyczne usposobienie dep. Pugliese, ku swojemu ubolewaniu ze względu na wyższą konieczność przywrócenia równowagi w budżecie, zredukować musiał zaprojektowane kredyty dla owych szkół. Na przemówieniu Rudini'ego ukończono dyskusyę jeneralną.

W jesieni odbędą się **we Francyi wielkie manewra**, w których wezmą udział korpusy 5, 6, 7 i 8. Będą to manewra, wykonane na niezwykłą dotąd skalę, któremi naczelnie kierować będzie jenerał Saussier, a czynności sztabu głównego załatwiać będzie jenerał Miribel. Korpusy podzielone będą na dwie przeciw sobie działające armie, z których jedną ma dowodzić jenerał Gallifet, drugą jenerał Davoust duc d'Auerstadt. Przy tej sposobności mają być i broń systemu Lebla i proch bezdymny należycie wypróbowanemi. Manewra te odbędą się w okolicy Wogezów i Alp.

Greckie poselstwo w Berlinie rozesłało do berlińskich dzienników następujący okólnik w sprawie **wypadków na Korfu i Zante**: „Ogłaszane dotychczas sprawozdania są bardzo przesadzone. Dokonane na Wielkanoc morderstwo dziewczynki przypisywał lud żydom. Wskutek tego rozdrażnienie opanowało ludność obu wysp i przyszło do pewnych rozruchów. Z powodu zaczepek i gwałtów, skierowanych przeciwko żydom w dniu 18 kwietnia na Zante, wojsko musiało użyć broni, żeby ekscesom koniec położyć. Zginęło przy tej sposobności trzech chrześcijan, wiele osób otrzymało rany. Od tego czasu ani na Zante, ani na Korfu nie było żadnych zaburzeń. Lekkie rozdrażnienie panuje jeszcze na tej ostatniej wyspie, rząd jednak natychmiast wzmocnił władze, zarządził śledztwa sądowe i użył surowych środków zapobiegawczych, tak, iż niema wątpliwości, że w niedalekim czasie przywrócony będzie najzupełniejszy pokój.“ Depesze, jakie ciągle nadchodzą z Korfu, są w zupełnej niezgodzie z powyższem oświadczeniem urzędowem. Według informacyj włoskich dzienników ogłoszono na wyspie stan oblężenia; namiestnik i burmistrz podali się do dymisyi.

Rząd bułgarski dał po długiem milczeniu **odpowiedź na notę rządu rosyjskiego** w sprawie wydalenia z Bułgaryi rzekomych rosyjskich poddanych Michała Grekowa i Borysa Landtmanna. Rząd bułgarski oświadcza, że pierwszy z nich kilkakrotnie karany był za antipaństwowe agitacye, aż wreszcie w marcu 1887 r. wydalono go z granic państwa; wydalenie drugiego nastąpiło bezpośrednio za podburzanie ludności przeciwko władzom krajowym. Nota kończy się następującym ustępem: „Od czasu smutnych wypadków lat ostatnich, a zwłaszcza po potwornym zamachu, którego ofiarą padł bułgarski minister, nikt z pewnością nie zaprzeczy prawności tych rozporządzeń, przedsięwziętych w interesie porządku. Odnośnie do innych do Bułgaryi przybywających albo mieszkających tam rosyjskich poddanych, zachowujących się poprawnie, rząd bułgarski może cesarskiemu rządowi złożyć zapewnienie, że ci w Bułgaryi zawsze znajdą jak najgościnniejsze przyjęcie i nigdy nie napotkają na wrogie usposobienie.“

Umówione między Anglią a Portugalią **prowizoryum w sprawie afrykańskiej**, które się dnia 14 b. m. zakończyć miało, przedłużonem zostało na miesiąc, a tymczasem odbywają się rokowania względem stanowczego podziału sfer interesów obu państw w Afryce i to podobno z większem niż dotąd uwzględnieniem praw portugalskich ze strony Anglii. W najważniejszych punktach ma być umowa prawie już gotową, chodzi tylko jeszcze o kilka drobnych szczegółów, co do których, jak mniemają w Lizbonie, da się prawdopodobnie Anglia skłonić do ustępstw ze względu na trudność położenia, w jakiem się rząd portugalski wobec rozdrażnienia panującego w kraju znajduje. Nadzieje te wzbudza mianowicie zdanie, jakie w tej mierze wyraził niedawno *Times*.

Wystawa czeska.

(?) Nowe wakacye Izby poselskiej, sprowadzone Świątkami, zapełnia otwarcie czeskiej wystawy krajowej, które odbyło się wczoraj w sposób uroczysty w obecności 4 ministrów, naczelników władz i licznych gości z całego kraju. Projekt wystawy powstał w kołach czeskich przed ugodą niemiecko-czeską. Według pierwotnego pomysłu, miała to być wystawa wyłącznie czeska i to jubileuszowa ku uczczeniu setnej rocznicy koronacyi cesarza Leopolda II królem Czech, a zarazem pierwszej praskiej wystawy roku 1791, którą niesłusznie nazywają niektórzy pierwszą europejską wystawą przemysłową. Inicyatorowie zatem zrazu nie liczyli na udział Niemców. Później, pod wpływem świeżo zawartej ugody projekt pierwotny uległ zmianie. Czeska wystawa miała się zamienić w czesko niemiecką wystawę krajową. Rzeczywiście Niemcy przystali na tę kombinacyę. Wtedy kilkaset firm niemieckich wypowiedziało gotowość obesłania wystawy. Dopiero pod koniec r. z. z powodu oporu, na jaki natrafiły w sejmie projekta ugodowe, stronnictwo niemieckie cofnęło dawniejszą uchwałę i zaleciło przedsiębiorcom niemieckim usunąć się od wystawy. Nie wszyscy usłuchali tego rozkazu. Około 600 przemysłowców niemieckich jest reprezentowanych w wystawie. Jednak wskutek owej ewolucyi przybrała ona znowu tę cechę, którą mieć miała według pierwotnego planu: stała się, choć nie wyłącznie, to przeważnie czeską. — Że pomimo zaciętych walk w obozie czeskim i pomimo kilku katastrof, sprowadzonych r. z. powodzią, a świeżo burzą, czeska wystawa przyszła do skutku i na termin otwarcia nie jest mniej wykończoną, niż wszystkie inne światowe i krajowe wystawy w dzień urzędowego otwarcia — świadczy to o wielkiej energii, przedsiębiorczości i zręczności Czechów w sprawach ekonomicznych.

W danych okolicznościach po stronie szowinistów młodoczeskich zaznacza się dążność nadania wystawie cechy demonstracyi przeciwko Niemcom, a przeciwnie po stronie szowinistów niemieckich równie zdrożna dążność sztucznego zmniejszenia rzeczywistej wartości wystawy, odstręczanie publiczności niemieckiej od jej zwiedzania, przepowiadanie deficytu i t. d. Zadaniem rządu i wszystkich żywiołów umiarkowanych będzie udaremnić te skrajne dążności.

Tendencya ta wyraźnie wystąpiła na jaw we wczorajszej przemowie marszałka krajowego ks. Jerzego Lobkowica i w odpowiedzi Arcyksięcia Karola Ludwika, który wystawę zagaił w imieniu Cesarza. Obie te przemowy dobitnie podnoszą czysto ekonomiczne znaczenie wystawy. Obie przypominają wystawę z r. 1791; jeżeli to schlebia Czechom o tyle, że uznaje charakter jubileuszowy teraźniejszej wystawy, to z drugiej strony powinno także zadowolnić Niemców, ponieważ na owej pierwszej wystawie r. 1791 niewątpliwie górował przemysł niemiecki. Sam zresztą fakt, że tak Arcyksiążę, jak marszałek krajowy przemawiali w części po czesku, a w części po niemiecku, jest protestem przeciwko nadużyciu wystawy ku celom stronniczym. Ma ona być wystawą krajową. Zapewne też wytrawne koła czeskie postarają się o to, aby zapowiedziane zjazdy studentów, gimnastyków i t. d. nie wyrodziły się pod wpływem artykułów i notatek *Narodnich Listów* w demonstracye, któreby w niczem nie polepszyły położenia narodu czeskiego, ale mogłyby zaszkodzić wystawie. Właśnie to dzieło dowodzi, jak wielkich rzeczy w ciągu lat 100 można dokonać skrzętną, organiczną pracą na nibyto ciasnem polu szkoły i ekonomicznych stosunków. — Dziś Czechom grozi pokusa demonstracyi i manifestacyi na nibyto szerszem polu międzynarodowych kwestyj; każdy szczery przyjaciel ostrzegać ich będzie przed tą pokusą.

KRONIKA.

Kraków 16 maja.

Z powodu uroczystości Zielonych Świątek następny Nr „Czasu“ wyjdzie we wtorek d. 19 b. m. wieczorem.

— **Jego Eminencya Książę Kardynał Dunajewski**, jak się dowiadujemy, otrzymał z Rzymu oficyalne zawiadomienie, że konsystorze papieskie odbędą się w dniach 1 i 4 czerwca b. r. Wskutek tego X. Kardynał wyjedzie zaraz po Zielonych Świętach do Rzymu, gdzie otrzyma na konsystorzu kapelusz kardynalski z rąk Ojca św. Jutro X. Kardynał będzie celebrował sumę w katedrze na Wawelu, gdzie się rozpoczęło dzisiaj 40-godzinne nabożeństwo sumą, a zakończy się również sumą we wtorek dnia 19 b. m. Podczas jutrzejszej sumy, celebrowanej przez X. Kardynała, kazanie wypowie X. prałat Chotkowski. W poniedziałek dnia 18 b. m. X. Kardynał udzielać będzie po sumie Sakramentu Bierzmowania w kościele OO. Franciszkanów.

— **Arcyksiążę Leopold Salwator** przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **Jan Aleksander hr. Fredro** umarł we czwartek około godziny 8 wieczór w Siemianicach. Zwłoki sprowadzone zostaną do majątku rodzinnego Rudki w Galicyi i złożone w grobach familijnych. Jan Aleksander Jacek hr. z Pleszowic Fredro, syn Jana Aleksandra i Zofii z hr. Jabłonowskich, urodził się 2 września 1829 r. Z małżeństwa swego z Maryą hr. Mierówną zostawia dwoje dzieci: syna Andrzeja Maksymiliana i córkę Maryę, zaślubioną Piotrowi hr. Szembekowi, właścicielowi dóbr Siemianice w W. Ks. Poznańskiem. W domu tej córki, otoczony jej czułą opieką, zgasł, okrywając żałobą rodzinę, a budząc żal w sercach tych wszystkich, którzy umieją czcić zasługi i pracę dla kraju i literatury ojczystej. Żałobna wieść o zgonie ś. p. Fredry wzruszy głęboko społeczeństwo polskie. Zmarł mąż niepospolitego umysłu i talentu, którego utwory są ozdobą sceny i literatury polskiej. Humor szczerze polski, który w genialnym jego ojcu miał tak znakomitego przedstawiciela, przeszedł w spuściznie na syna, a świetne błyski tego humoru wystąpiły zaraz w *Posażnej jedynaczce* i tylu innych utworach ś. p. Fredry.

Utwory te, wydane w całości w r. 1872 w Warszawie przez Gebethnera i Wolffa, wypełniają cztery spore tomy, w których się mieszczą: *Przed śniadaniem, Drzemka pana Prospera, Piosnka wujaszka, Poznaj nim pokochasz, Posażna jedynaczka, Mentor, Consilium facultatis, Obce żywioły, Kalosze, Trzy domina, Wielkie bractwo, Ubogi czy bogaty, Próba przedstawienia amatorskiego.* — Wiele z tych komedyj przełożonych zostało na obce języki. Slama tłómaczył je na język czeski. Rosen przełożył na język niemiecki *Posażną jedynaczkę*, a Lange w r. 1882 *Mentora*. Podamy obszerniejszą charakterystykę prac tego zasłużonego komedyopisarza, który tak przedwcześnie schodzi do grobu, a który do ostatnich niemal chwil życia zajmował się gorąco kolejami sceny polskiej, literaturą dramatyczną i rozwojem sił artystycznych.

— **Listy Unitów.** X. prałat prof. Dr Chotkowski udzielił nam łaskawie do ogłoszenia drugą część „Listów Unitów,“ wygnanych do Orenburskiej gubernii r. 1887 1888. Listy te poprzedził X. prałat słowem wstępnem, które dziś na czele pisma umieszczamy, poczem po kolei drukować będziemy same „Listy“.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** zapowiedziane zostało na czwartek d. 21 b. m.

— **Komitet**, czuwający nad budową Schroniska fundacyi ks. Lubomirskiego, odbył dziś o godzinie 11 przed południem posiedzenie pod przewodnictwem p. delegata Kuczkowskiego. Na posiedzeniu tem, między innemi, rozbieraną też była sprawa uroczystego położenia kamienia węgielnego pod budowę.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie posiedzenie zwyczajne we środę dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ul. św. Anny, *Collegium physicum*). Na porządku dziennym są wykłady Drów: Sroczyńskiego, Wojtaszka i Momidłowskiego. Na poprzedniem posiedzeniu Towarzystwa przedstawił prof. Korczyński imieniem komisyi balneologiczno-przemysłowej projekt memoryału, wysłać się mającego do prezydyum Namiestnictwa w sprawie koniecznych reform w Krynicy i po dyskusyi, w której wzięli udział profesorowie: Madurowicz, Mars i Łazarski, projekt przyjęto.

— **Dr Ignacy Porębowicz**, były asystent prof. Jakubowskiego w szpitalu chorób dziecięcych św. Ludwika i lekarz praktykujący na oddziale prof. Madurowicza i Pareńskiego, wyjeżdża wkrótce do Rabki, gdzie w roku ubiegłym cieszył się zasłużonem zaufaniem publiczności.

— **Wystawa wieczorna** w Sukiennicach, z powodu krótkości wieczorów i wyjazdu na kilka tygodni z Krakowa orkiestry 13go pułku, będzie jutro w Niedzielę otwartą po raz ostatni w tym miesiącu, a może aż do pory wyścigowej w drugiej połowie czerwca. Na tę chwilę bowiem oczekiwane są nowe obrazy, których widok będzie się należało jak najbardziej zagranicznym gościom uprzystępnić. Na pożegnanie ułożyła na jutro najbardziej w Krakowie ulubiona orkiestra program z utworów, które sobie publiczność naszą w tym roku najbardziej upodobała.

— **Jubileusz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.** Ubiegło właśnie 25 lat od założenia w Krakowie Towarzystwa wzajemnej pomocy ucz. Uniw. Jagiel., tyle humanitarnej i szczytnej instytucyi, mającej ogromną i skuteczną doniosłość w życiu akademickiej młodzieży. To też postanowił zarząd uczcić tę chwilę uroczystym obchodem w dniu 20 czerwca b. r., w którymby wzięli udział profesorowie Uniwersytetu, członkowie honorowi i byli członkowie towarzystwa, oraz cała młodzież akademicka w Krakowie. Nadto celem upamiętnienia tej uroczystości wyjdzie niebawem z druku książka jubileuszowa, zawierająca historyę założenia i rozwoju towarzystwa. Program całej uroczystości podany będzie wkrótce do publicznej wiadomości, obecnie uprasza zarząd wszystkich byłych członków i przyjaciół naszej instytucyi, ażeby łaskawie raczyli bezzwłocznie zgłaszać swój współudział w uroczystości, a to celem przeprowadzenia potrzebnych korespondencyj, jak i samych przygotowań.

K. Marowski, sekretarz. *J. Tyrała*, prezes Towarzystwa.

— **Pogrzeb ś. p. Konstantego Skwirczyńskiego**, b. dyrektora ekspedytu tutejszego sądu krajowego, odbył się w dniu wczorajszym przy bardzo licznym udziale publiczności i sądownictwa, które uczciło pamięć człowieka wielkiej pracy i prawości charakteru Zmarły na stanowisku służbowem zjednał sobie zaszczytne odznaczenia. Na trumnie jego złożono wiele pięknych wieńców.

— „**Harmonia**“ przygrywać będzie przez obydwa dni świąteczne od godziny 12—1 w południe na plantacyach naprzeciw dawnego kasyna wojskowego (obecnie Towarzystwo muzyczne). Po południu zaś od będą się koncerta „Harmonii“ na Woli, gdzie przez oba dni Zielonych Świąt, przy pogodzie, bywa corocznie wielki napływ osób z Krakowa. Podczas powrotu z Woli grać będzie „Harmonia“ przez całą drogę. W przyszłym tygodniu „Harmonia“ wykona na Rynku serenadę pod batutą prof. Bylickiego.

— **Centralny komitet przedwyborczy we Lwowie** uchwalił polecić kandydaturę p. Edwarda Micewskiego z Tuczemp na posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości Jarosław-Cieszanów.

— **Stypendyum** z fundacyi imienia Stupnickich i Jankowskich o rocznych 300 złr. otrzymał na mocy uchwały Wydziału krajowego Zdzisław Skowroński, uczeń III roku Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Zamach na życie carewicza**, w pobudkach swoich tajemniczy, ciągle jest przedmiotem zainteresowania się całej Europy. Japońskie poselstwo w Londynie odebrało z Tokio depeszę, zapewniającą, że rana carewicza jest lekka i że Cuda Sanco jest religijnym fanatykiem. Oprócz Mikada przybyli bezpośrednio po wypadku do Kioto książę domu panującego Kitaschirakawa, oraz ministrowie spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych. Według depesz prywatnych, nadesłanych z Kioto do Paryża nie sam jeden carewicz został raniony. Dwie osoby z jego orszaku otrzymały również dosyć niebezpieczne ciosy. Rosyjski konsul, u którego carewicz ze swoim orszakiem był na obiedzie, zaprowadził gości swoich do japońskiej herbaciarni, ażeby im pokazać urządzenie podobnych zakładów. Rosyanie zachowywali staranne *incognito*. Stali goście herbaciarni uważali, że odwiedziny europejczyków przeszkadzają im w swobodnej zabawie i dawali im to uczuć w sposób dosyć dotkliwy. Przyszło do wzajemnej wymiany słów, podczas której carewicz w gniewie wyciągnął szablę; Japończycy rzucili się wówczas na cudzoziemców. Inna wersya opowiada, że w ogrodzie konsulatu zbliżył się do carewicza jakiś żebrak, prosząc go o jałmużnę, a podszedłszy bliżej, rzucił się na niego podstępnie. Trudno dowiedzieć się prawdy, zwłaszcza że półurzędowe depesze utrzymują ciągle, iż żołnierz policyjny, który dopuścił się zamachu, dodany był z urzędu do przybocznej straży w. księcia. Skoro tylko wiadomość o zamachu nadeszła do Paryża, prezydent Carnot wysłał natychmiast depeszę do cara, wyrażającą radość ze szczęśliwego ocalenia następcy tronu. Car odpowiedział bezzwłocznie serdecznem podziękowaniem. Król włoski wysłał głównego mistrza ceremonii do rosyjskiego posła p. Vlangalego z zapytaniem o bliższe szczegóły wypadku i z prośbą o złożenie w Petersburgu wyrazów współczucia. Podobnie w Belgradzie p. Persiani odebrał urzędowe wizyty Risticza i Pasicza. W Cetynii odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne za ocalenie dziedzica rosyjskiej korony.

— **Rozruchy na Korfu.** Depesze, jakie odbiera z Korfu giełda tryesteńska, brzmią rzeczywiście nadzwyczaj groźnie, wbrew oficyalnym sprawozdaniom rządu greckiego. Rozjuszony tłum burzy podobno domy żydowskie i pastwi się nad bezbronnymi. We środę zamordować miano dziewięć osób. Zdaje się jednak, że prasa żydowska znacznie przesadza istotny stan rzeczy, wytwarzając sztuczny popłoch na giełdach i utrzymując, że ruchami kierują antysemici berlińscy, a mianowicie Stöcker i redakcya *Kreuz Ztg.* Zaburzenia na wyspach jońskich są jednak w każdym razie większe, niż to usiłują przedstawić greckie urzędowe okólniki. Nawet stanowisko gabinetu Delyannisa ma być przez nie poważnie zachwiane. Król Jerzy zamierza podobno osobiście udać się na wyspę i obecnością swoją wpłynąć na uspokojenie ludności.

— **W „Słowiańskiem Towarzystwie dobroczynności“** w Petersburgu odbyły się wybory prezydyum. Przewodniczącym obrano ponownie hr. N. P. Ignatiewa, a zastępcami przewodniczącego: tajnego radcę W. K. Sablera i marszałka dworu P. A. Wasilczikowa. Kierunek Towarzystwa nie ulegnie zatem żadnej zmianie.

— **Finansowe niepowodzenie** spotkało nietylko pożyczki rosyjską i portugalską, ale i operacyę skarbową... socyalistów niemieckich. Wiadomo, że postanowili oni wydawać za opłatą $1/3$ lub $1/4$ dziennego zarobku karty robotnikom, którzy solidaryzując się w zasadzie z nimi, nie zaniechali jednak pracy w dniu 1 maja. Wysokość uzyskanego w ten sposób funduszu, przeznaczonego na cele stronnictwa, preliminowano w wysokości 1 miliona marek. Tymczasem dotychczasowy rezultat nie dosięga nawet 10,000 marek. Przedłużenie terminu wydania kart do końca maja nie uchroni tej operacyi finansowej od fiaska, jakie niewątpliwie poniosła.

— **Niedyskretne dzienniki niemieckie** reprodukują ze stenogramów parlamentu niemieckiego następujący ustęp z mowy, którą dnia 3-go kwietnia 1868 roku wygłosił eks-kanclerz, ówczesny hr. Bismarck: „Gdybym miał zaszczyt być członkiem Wys. Izby, nie przychyliłbym się prawie nigdy do podań posłów o urlopy, chyba w wypadku stwierdzonej choroby. Ja sądzę, że kiedy obywatel ma zaszczyt być wybranym do tej reprezentacyi, to nie może on mieć żadnych pilniejszych interesów, ale musi być tu, w Izbie i wykonywać swój mandat. *(Oklaski)*.“ — Dzisiaj poseł **Bismarck** jest widocznie zdania, że reprezentant ludu może i w domu swój mandat wykonywać.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 17 b. m.: Na dochód kolonij wakacyjnych: Po raz 126: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 18 b. m.: Czwarty gościnny występ Heleny **Modrzejewskiej**: *Halszka z Ostroga*, dramat historyczny w 5 aktach Józefa Szujskiego, z udziałem pani Hoffmannowej.

We wtorek 19 b. m.: Piąty gościnny występ Heleny **Modrzejewskiej**: *Adrienna Lecouvreur*, dramat w 5 aktach Scribego i Legouve.

We czwartek 21 b. m.: Szósty gościnny występ Heleny **Modrzejewskiej**: *Barbara Radziwiłłówna*, tragedya w 5 aktach Alojzego Felińskiego.

— Dnia 15 maja przed południem pogoda, po południu burza, wieczorem deszcz; termometr od +9·1 doszedł do +22·5 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano dnia 16 maja stan jego był 730·6 mm., termometru +13·2 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 17 maja: Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, św. Paschalisa w.; w poniedziałek 18 b. m.: Dzień świąteczny, św. Feliksa, kapucyna; we wtorek 19 b. m.: św. Piotra Celestyna i Pudencyanny.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Wydział filologiczny odbył dnia 1 maja posiedzenie, na którem przewodniczący prof. Morawski zdał sprawę i odczytał ustępy z pracy swej p. t.: „Życie i pisma Jakóba Górskiego.“

Działanie tego człowieka, który należy do najznakomitszych profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego w wieku XVI, rzuca zarazem światło na dzieje tej szkoły, a pośrednio na historyą polskiej cywilizacyi. Był on jednym z najgorliwszych krzewicieli humanizmu. Po studyach, odbytych w Krakowie, występuje w r. 1555 jako profesor uniwersytetu i odtąd przez lat 8, aż do roku 1563, zadziwia swą skrzętnością w pracy, swą twórczością na polu naukowem. Cały szereg książek, zawierających traktaty retoryczne i dyalektyczne, wychodzi wtedy z pod jego pióra, a wszystkie one oparte na gruntownych studyach, na pełnej znajomości współczesnej literatury Zachodu. Interesują się niemi nawet zagraniczni uczeni, jak sławny humanista Joachim Kammermeister. W Polsce ta nauka Górskiego tem bardziej zadziwiała, iż była zupełnie domorosłą, że Górski, w kraju wychowany, dotąd nie był odbył żadnej za granicę podróży. Miał on już około lat 40, kiedy w r. 1563 podążył do Włoch, a mianowicie do Padwy. Tutaj zapewne w kierunku prawa wiedzę swą uzupełnił i rozszerzył, a przytem zawiązał stosunki z zagranicznymi uczonymi. Mamy ślad jego korespondencyi z Karolem Sygoniuszem, słyszymy o bliższej znajomości z Sykstusem ze Sienny. Wtedy zapewne zwiedził także Górski Hiszpanią. Wróciwszy do Krakowa, zapewne w r. 1567, krótko już Górski pozostał na dawnem w wydziale filozoficznym stanowisku. W r. 1569 osiąga tu stopień doktora prawa, w r. 1571 zostaje profesorem wydziału prawniczego. Prócz tego dostaje w tych czasach godność kanonika płockiego i kaznodziei tamtejszej katedy. To ostatnie stanowisko skłania go coraz bardziej ku studyom teologicznym, które w drugiej połowie jego życia stają się prawie wyłącznem jego zajęciem. Opracowywa główne nauki katolickiego Kościoła, uciera się gorliwie z herezyą, występy apologetyczne wypełniają jego życie. W uniwersytecie stanowisko jego jest coraz świetniejszem; w r. 1573 zostaje tu wicekanclerzem, w r. 1574 wybrano go rektorem, a odtąd wybór ten 7 razy jeszcze padł na jego osobę. Wobec elekcyi Batorego zdradza Górski w początku niechęć stanowczą, potem przystaje zupełnie do wielkiego monarchy, zdobywa jego łaski i plany i osobę jego ze wszystkich sił popiera. Górskiego było zasługą, że Batory, z początku uniwersytetowi niechętny, od r. 1578 zajął się gorliwiej losami najwyższej szkoły narodu. Górski w r. 1579 jako rektor przeprowadza tu pewne reformy, w r. 1581 broni publicznie akademii przed napaściami przeciwników. Równocześnie od r. 1580 pisze pełno traktatów teologicznych, w których z kolei rozprawia się ze Stankarem, Franckenem, profesorami Tubingskimi, a mianowicie Krausem. Polityczne zamysły i działania króla popiera panegirykami, na jego cześć wydanemi, ogłaszaniem dawnych pism, które do obecnej chwili zastosowanemi być mogły. Kiedy w r. 1584 przemyśliwano o lidze antitureckiej, sporządził Górski nowe wydania pisemek Kallimacha i Trankwillusa Dalmaty, zagrzewających do zgody wewnętrznej i wojny z wrogiem Chrześciaństwa. Wynagrodzono też obficie tę jego pracę i usługi. W r. 1582 zostaje Górski kanonikiem krakowskim, w r. 1583 archipresbyterem kościoła Panny Maryi. Wystawiło go to na zawiści i niechęci współczesnych. Po pracowitym żywocie umiera Górski w r. 1585. Wśród szeregu pism uderzają dwa polskie: „Rada Pańska,“ tłómaczona z języka włoskiego (resp. hiszpańskiego) i krótkie uwagi o „Talmudzie,“ po łacinie i po polsku spisane. Pierwsze dzieło, bardzo ciekawe, poddał autor szerszemu rozbiorowi. Ważną jest także rola Górskiego, jako wydawcy pism Stan. Orzechowskiego.

Na wniosek prof. K. Morawskiego, Wydział uchwalił ogłosić drukiem rozprawę Dra Leona Sternbacha p. t.: „Menandrea.“

Z teatru. Jutro w niedzielę na dochód kolonij wakacyjnych przedstawionym będzie: *Kościuszko pod Racławicami.* Pani **Helena Modrzejewska** wystąpi w poniedziałek w pięknym dramacie Szujskiego: *Halszka z Ostroga*, w roli tytułowej. Będzie

to jedno z najbardziej interesujących przedstawień w tym sezonie, gdyż główną rolę Beaty przedstawi pani Hoffmann, która wczoraj z Wiednia przybyła, a jak wiadomo, jestto popisowa rola tej znakomitej artystki. Zatem w poniedziałek ujrzymy istotnie wybitny polski dramat w wykonaniu dwóch największych dziś polskich artystek.

Tom pierwszy wydanej przez p. K. Bartoszewicza „Księgi pamiątkowej setnej rocznicy ustanowienia Konstytucyi 3-go maja,“ przedstawia się bardzo poważnie. Dzieło to zasługuje na szerszą ocenę, choćby ze względu na to, iż tak rozmiarami, jak obfitością ciekawej treści, stanęło na czele wszystkich wydawnictw, poświęconych Konstytucyi. Tom, wydany obecnie, poświęcony jest przeważnie szczegółowym dziejom Konstytucyi i literaturze pięknej, a głównie politycznej, która prowadziła szeroką agitacyę za reformą stosunków społecznych i za przygotowaną w tajemnicy nową ustawą rządową. Obraz wszelkich prac przygotowawczych znajduje się w pierwszej części tomu; drugą część poświęcił wydawca na przedrukowanie ośmiu najciekawszych ówczesnych broszur politycznych. Znają je wprawdzie niektórzy badacze dziejów literatury, ale nie zna ich szersza publiczność i ztąd nie może przedstawić sobie dokładnie obrazu tej agitacyjnej literatury. P. Bartoszewicz wybrał, co było najciekawszego, z pism Staszyca, Kołłątaja, X. Jezierskiego i t. d. Broszury te mają dziś wartość dokumentów historycznych, bo objaśniają lepiej niż co innego, cały przewrót, jaki się dokonał w umysłach i wyobrażeniach ówczesnego społeczeństwa. Bez tych broszur, bez ich znakomitego daru argumentowania, bez ich satyry, wprawdzie złośliwej i często zbyt skrajnej, ale umiejącej „zatargać wnętrzem trzew,“ jakby wyraził Słowacki, nie byłoby zapewne dostatecznego gruntu dla przyjęcia nowej ustawy. Trzeci dział pierwszego tomu podaje ciekawe, po większej części nieznane utwory poetyczne, których celem była propaganda silnego rządu, a zarazem walka przeciw pojęciom partyi republikańskiej, uważającej *Liberum veto* i elekcyę za „źrenicę“ swej wolności. Są to przeważnie satyry z odcieniem paszkwilu, ale pod względem jędrności języka i niesłychanej ciętości, mogą i dziś jeszcze służyć za niedościgniony wzór tego rodzaju utworów. Odznaczają się pomiędzy niemi przedewszystkiem utwory Trembeckiego, nieobjęte żadnem ogólnem wydaniem dzieł tego pisarza. Czwarty dział I tomu stanowi oryginalna praca p. Bartoszewicza p. t. *Kronika dni kwietniowych i majowych 1791 roku.* Autor nie pominął żadnego znanego źródła historycznego, a zajrzał i do archiwów, ażeby najszczegółowiej opisać ostatnich parę tygodni przed Konstytucyą i wreszcie samo uchwalenie ustawy 3 go Maja. Dla ożywienia opowiadania, użył autor obszernego materyału anegdotycznego, jaki miał pod ręką i poświęcił sporo miejąca charakterystyce kilkudziesięciu osobistości, związanych z dziejami uchwalenia Konstytucyi. Nadało to opowiadaniu wiele życia i uplastyczniło niejako wielką chwilę dziejową. Dokładny przedruk Konstytucyi podług pierwszego jej wydania uzupełnia tom I *Księgi pamiątkowej.* W tomie drugim, który wyjdzie niezadługo, obiecuje wydawca dać sporo materyałów, które „rzucą światło na epokę i dadzą mniej więcej dokładny obraz zachowania się społeczeństwa polskiego wobec reformy rządu.“ Zakończy *Księgę* szczegółowy opis uroczystych obchodów setnej rocznicy Konstytucyi.

Halszka z Ostroga w dramacie i w historyi, przez Ernesta Deichesa. Rozprawka, drukowana pod powyższym tytułem w *Świecie,* ukazała się w osobnej odbitce. Autor opowiada treść znanego dramatu Szujskiego i zestawia ją z tem, co podaje o postaci Halszki historya.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Saint-Saëns devenu Wagnérien par dessus le marché — to już się słyszało i czytało, ale Saint-Saënsa, biorącego żywcem z Wagnera, można dopiero usłyszeć w kwintecie, który wczoraj wykonano na wieczorze. Dziwna mięszanina w tem dziele, któremu nie brak prześlicznych momentów. Już motyw główny, w pierwszej części sam przez się niezwykły, przeprowadzony *à la* Saint Saëns-Wagner, daje miarę, jak mistrz ten umie przejąć się ideą cudzą, wprowadzić cudze środki, ale zarazem nie stracić właściwych cech i opanować rzecz — ale w części drugiej, to już tak oczywisty *Lohengrin,* przeplatany wspomnieniami z *Hugenotów,* jakby chciał spróbować pogodzić w objęciach swych dwóch ludzi, którzy za życia tak przecież bardzo się nie cierpieli. Za to scherzo chociaż nie porzuca Wagnera, jest bezwątpienia najśmielej pomyślane i najswobodniej przeprowadzone.

Wykonanie tego bardzo zajmującego utworu było o wiele staranniejsze, niż zwykle. Panna Spławińska wywiązała się z fortepianowej partyi wcale dobrze — to samo i o innych należy powiedzieć.

Zamiast panny Wolskiej, która nie śpiewała, wystąpił p. Nowak, posiadający bardzo ładny materyał głosowy. — Panna Spławińska wykonała trzy ustępy z *Kreislerianów* Schumana, sumiennie i ze starannem wycieniowaniem; w trzecim ustępie rzecz wymaga jaśniejszego rytmu i żywszej ekspresyi. — P. Henoch wykonał koncert Mendelsohna czysto, dokładnie, chociaż za wolno. Przy dobrym akompaniamencie gra p. Henocha niemało zyskuje, bo jest w niej wiele gustu i dobrego poczucia.

Publiczność po każdym numerze obdarzała występujących żywemi oklaskami.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. Ósme walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych odbędzie się w roku bieżącym dnia 9 i 10 czerwca w Tarnowie, według następującego porządku dziennego: 1) Zagajenie zgromadzenia. 2) Sprawdzenie wyboru delegatów Kółek rolniczych. 3) Sprawozdanie zarządu głównego z czynności Towarzystwa za rok 1890. 4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z użycia funduszów Towarzystwa za rok 1890. 5) Wybór uzupełniający jednego członka do zarządu głównego. 6) Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1891 (§ 27 statutu). 7) Wykład prof. Zygmunta Strusiewicza o „wychowie cieląt i o użyciu soli potasowych.“ 8) Referat Dra Franciszka Stefczyka w sprawie poparcia działalności sklepów chrześciańskich przy Kółkach rolniczych. (Na podstawie przedłożonych wniosków zarządowi głównemu przez p. referenta). 9) Wnioski pp. członków (§ 29 statutu). 10) Zwiedzanie wystawy maszyn i narzędzi rolniczych i innych produktów wyrobu krajowego z pouczeniami na miejscu przez pp. lustratorów. 11) Losowanie narzędzi rolniczych i innych przedmiotów, służących do gospodarstwa wiejskiego. 12) Wykład p. Jana Różańskiego „o sadownictwie krajowem.“

Podobnie, jak w latach poprzednich, poczynił zarząd główny i w tym roku starania, aby uczestnikom ułatwić nietylko przyjazd, lecz także pobyt na miejscu i udał się do świetnej reprezentancyi miasta Tarnowa, która swą uchwałą, zapraszając Towarzystwo Kółek rolniczych, oświadczyła gotowość serdecznego przyjęcia uczestników walnego zgromadzenia. Dyrekcya kolei Karola Ludwika przychylnie załatwiła wniesione przez zarząd główny podanie i obniżyła ceny jazdy o jedną trzecią część, a dotyczące karty legitymacyjne delegatom i wszystkim członkom, chcącym wziąć udział w tem zgromadzeniu, nadesłane zostaną. Zgłosić się po takowe należy do zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych. Dyrekcya kolei państwowych z powodu zaprowadzonej taryfy strefowej nie uwzględniła wniesionego podania i obniżenia cen jazdy odmówiła. Liczba uczestników, którzy się dotychczas do zarządu głównego zgłosili, jest już znaczna, a ważne sprawy będące na porządku dziennym, między innemi omawianie sprawy sklepików chrześciańskich w celu stanowczego jej uregulowania, jak wogóle doniosły cel zjazdu, niewątpliwie zgromadzą do Tarnowa na dzień 9 i 10 czerwca liczny zastęp delegatów i członków Towarzystwa. Na częściowe pokrycie kosztów Zjazdu, a w szczególności na zakupno narzędzi rolniczych, które, jak zwykle, i na tym Zjeździe między uczestników rozlosowane zostaną, ofiarował prezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz kwotę 47 złr. 40 ct, otrzymaną od Wydziału krajowego tytułem dyet, przyznanych członkom komisyi krajowej dla spraw rolniczych, przybyłym na posiedzenie tejże komisyi, które się odbyło we Lwowie w dniu 5 lutego i 7 kwietnia b. r.

Wiedeń 15 maja.

(G.) Wobec pomyślnych zagranicznych sprawozdań spekulacya objawiła dzisiaj szczególną przedsiębiorczość. Nietylko międzynarodowe, ale także lokalne wartości cieszyły się znacznym popytem. Z pierwszych faworyzowano szczególniej Staatsbahny. Wartości transportowe i renty po większej części także poszły w górę. Później w związku z podniesieniem się kursu Staatsbahnów podrożały także Akcye kredytowe ziemskie. Przeciwnie Lombardy nie mogły się pozbyć wczorajszej depresyi. Ludwiki podległy reakcyi.

W dalszym ciągu nastąpiło pewne osłabienie, które dotknęło także papiery faworyzowane. Powód do tego dały niezadowalniające notowania berlińskie. W ostatniej chwili krążyły pogłoski o niewypłacalności jednej z większych niemieckich firm prowincyonalnych; ponieważ jednak równocześnie ogłoszono lepsze kursa paryskie, wrażenie wywołane wzmiankowaną pogłoską nie mogło być głębsze. Na targu bankowym ostatecznie utrzymały akcye kredytowe ziemskie znaczną zwyżkę. Z wartości transportowych, oprócz Staatsbahnów, zyskały akcye lwowsko-czerniowieckie. Renty miały stałe, ale mało zmienione notowania. Kurs walut podlegał tylko nieznacznym fluktuacyom.

Ostatecznie notowano: renta pap. 91·75, srebrna 91·80, złota 110·25, austr. papier. 102·10, Anglobanki 158·60, Kredyty 299·50, Bankverein 113·75, Unionbanki 237·25, Laenderbanki 214·—, Alpiny 92·—, Ludwiki 217·75, Marki niemieckie 57·77½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 21·25—21·50; na maj-sierpień 21·25-21·50.

Telegramy własne „Czasu“.

Paryż 16 maja. Ekscesarzowa Eugenia bawi od kilku dni w Wenecyi. Zamierza ona wybrać się w podróż do Dalmacyi, zkąd zwiedzi państwa bałkańskie; poprzednio jednak uda się na krótki czas do Londynu.

Rzym 16 maja. Następcą kardynała Vanutellego na stanowisku papieskiego nuncyusza w Lizbonie zostanie msgr. Jacobini, sekretarz kongregacyi *de propaganda fide.* Jeszcze w tym miesiącu uda się nowy nuncyusz do Lizbony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów odczytał prezydent pismo hr. Taaffego, donoszące, że Cesarz z zadowoleniem przyjął adres Izby panów. Wiadomość ta z uszanowaniem przyjęta została przez Izbę do wiadomości.

Następnie przekazano komisyi politycznej ustawę, dotyczącą zmiany ustawy o pensyach dla wdów i sierot po wojskowych, oraz ustawę, dotyczącą uzupełnienia paragrafów 17 i 52 ustawy wojskowej.

Podczas pierwszego czytania przedłożenia o przedłużeniu na jeden rok terminu wypowiedzenia austryacko-włoskiego traktatu handlowego, wniósł ks. Schoenburg, aby na następnem posiedzeniu wybrano stałą komisyę z dziewięciu członków dla traktatów państwowych, oraz aby niniejszą sprawę tej komisyi przekazano. Wniosek ten został uchwalony.

Wiedeń 16 maja. Dzisiaj przed południem odbyło się otwarcie afrykańskiej wystawy Dra Emila Holuba w rotundzie. W zastępstwie nieobecnego protektora wystawy, Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, dokonał aktu otwarcia hr. Taaffe, w obecności ministra Schoenborna i namiestnika, oraz licznie zgromadzonej publiczności.

Praga 16go maja. Arcyksiążę Karol Ludwik przyjmował wczoraj na audyencyi Namiestnika, Marszałka kraju i księcia Oettingen-Wallerstein, dalej deputacyę Towarzystwa Czerwonego krzyża oraz prezydyum Akademii umiejętności, które przyjął nader życzliwie i oznajmił mu, że Arcyksiężna w poniedziałek będzie obecną na uroczystości otwarcia Akademii. Udzielając posłuchania burmistrzowi Szolcowi, wyraził Arcyksiążę swe szczere uznanie dla wystawy, oraz nadzieję, że będzie miała powodzenie i świetne wyda owoce. W końcu oświadczył Arcyksiążę, że do głębi jest wzruszony licznemi, serdecznemi dowodami lojalności, które poda do wiadomości Cesarza. Na zapytanie burmistrza, czy Arcyksiążę zezwala na ogłoszenie powyższych słów, odpowiedział tenże, iż do ogłoszenia tego wielką przywiązuje wagę.

Na wczorajszem uroczystem przedstawieniu w czeskim teatrze narodowym byli obecni: minister Prażak i namiestnik, oraz liczni przedstawiciele szlachty i posłowie. Żywy obraz, przedstawiający apoteozę wystawy pod protektoratem Cesarskim, wywołał huczne objawy lojalności.

Abbazia 16 maja. Po kuracyi trwającej 4½ miesiąca, wyjechała ztąd Arcyks. Marya Józefa.

Paryż 16 maja. Import do Francyi wynosił w kwietniu 433 milionów franków, w stosunku do 346 milionów w tymże miesiącu roku przeszłego. Z tego przypada 237,800.000 na surowce używane w przemyśle, których w tym samym czasie r. z. wprowadzono za 163 miliony. Zboża wprowadzono za 14 milionów więcej, niż w roku przeszłym. Wywóz kwietniowy przedstawiał wartość 322 milionów, podczas gdy w roku przeszłym wynosił 342 miliony.

Paryż 16 maja. Obiega wieść, że tutejsi reprezentanci stronnictwa kongresowego w Chile zwrócili się z prośbą do rządu angielskiego, aby nie wydawał zamówionych w Anglii przez Balmacedę dział systemu Armstronga. Inaczej musiałby kongres po ukończeniu wojny podnieść reklamacye w tej sprawie przeciw Anglii, równie jak i przeciw Francyi, jeśliby ostatnia przyzwolić miała na wypłynięcie okrętów, zamówionych przez Balmacedę.

Lizbona 16-go maja. Gabinet podał się do dymisyi. Jak słychać, ma San Januario objąć przewództwo w nowym gabinecie, złożonym z postępowców i konserwatywnych. Zmianę kierunku politycznego motywują tem, iż minister finansów stanowczo obstawał przy dymisyi.

Lizbona 16-go maja. Wedle późniejszych wiarogodnych wieści został już gabinet utworzony; San Januario objął prezydyum i tekę wojny, Moraes Carualko finanse, a Macedo sprawy zagraniczne.

Londyn 16-go maja. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, obwieszczający objęcie przez Anglię protektoratu nad terytoryum jeziora Nyassa.

Izba niższa odroczoną została do dnia 21 b. m.

Londyn 16 maja. Influenza wzmaga się. — Zachorowało na influenzę 87-miu członków parlamentu.

Malarz Edwin Long umarł na zapalenie płuc, które się wywiązało z influenzy.

Bruksela 16 maja. Strejkujący robotnicy odbyli wczoraj wieczorem kilka zebrań, poczem pojedyncze oddziały robotników poczęły krążyć po mieście i zgromadziły się na placu giełdy i w pobliżu giełdy. Policya rozproszyła zgromadzonych, poczem nastał spokój.

Bruksela 16 maja. Zdaje się, że strejk w tutejszych fabrykach gazu ustał.

Stockholm 16 maja. Międzynarodowy festyn gimnastyków otwartym został uroczyście w obecności króla, książąt domu królewskiego i ciała dyplomatycznego przez następcę tronu, jako przewodniczącego.

Petersburg 16 maja. Ambasador hr. Szuwałow oraz serbski minister Wuicz i pułkownik Dżuricz wyjechali ztąd wczoraj wieczorem. Wuicz i Dżuricz odznaczeni zostali orderami.

Czarnogórski minister Petrowicz otrzymał order Aleksandra Newskiego.

Bukareszt 16 maja. Izba ukończyła sprawdzanie wyborów i wybrała kandydata rządowego pułkownika Rosnovaro 97 głosami prezesem Izby, poczem odroczyła się do 19 b. m.

Bukareszt 16 maja. Jan Bratiano umarł.

Ateny 16 maja. Ze źródła urzędowego pochodzące wiadomości stwierdzają, że wczoraj w Korfu pootwierano już sklepy w trzech ulicach dzielnicy żydowskiej bez wszelkich zaburzeń. — Władze mają nadzieję przywrócenia niebawem zupełnego spokoju. Kompania inżynierów udała się ztąd do Korfu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 75	Anglobanki	157 75
„ srebrna „	91 70	Uniony	236 50
„ 4% złota	110 25	Bankvereiny	113 —
„ 5% pap. nieop.	102 15	Akcye Länderbank.	212 75
Akcye Ban. Aus.-W.	996 —	„ kol Kar. Lud.	216 25
„ kredytowe	297	„ „ lwowsko-	
Londyn	118 65	„ „ czerniow.	243 —
Napoleony	9 36	„ „ połudn.	112 75
Dukaty	5 55	Elbethale	222 —
Marki	57 87½	Nordbahny	2830
5% Renta węg. pap.	101 05	Staatsbahny	271 25
4% „ „ złota	104 20	Alpiny	90 75
Losy prem. węg.	137 25	Akcye tytoniowe	153 50
Losy tureckie	24 80	Ruble	138 87½

Usposobienie giełdy mdłe.

Berlin 16 maja

Banknoty austr.	173 —	4% Listy likw. pol.	71 10
Krótki Wiedeń	172 50	Akc. kol. Kar. Lud.	93 60
Banknoty ros.	239 90	„ austr. kred.	160 75
5% Listy zast. pols.	74 —	Ultimo Ruble	240 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138 50	139 50
Marki niemieckie	57 50	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 50	92 10
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 80	105 40
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 40	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 35
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „ „	99 80	100 40
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 40
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 30
4½% „ „ „ „	98 40	99 10
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	217 —	220 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	243 —	245 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	308 —	311 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 25	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „ „	12 25	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 15 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	91 75	91 95
4²/₁₀% „ srebrna	91 80	92 —
4% Renta złota	110 25	110 45
5% „ papier. nieopodatkow.	102 10	102 30
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 50	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183 25
5% Renta węg. papierowa	101 15	101 35
4% „ „ złota	104 40	104 60
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 25	114 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	158 30	158 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	299 50	300 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 50	344 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	213 75	214 25
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	988 —	1000
Unionbank . . . . . 200 „	237 25	237 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 60
Wiedeński Bankverein . 100 „	113 —	114 —
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . . 200 złr.	201 50	202 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2830	2840
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	217 —	217 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 —	179 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 —	244 —
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	201 50	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	271 10	271 70
Südbahn (Lombardy) . 200 „	112 75	113 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 —	200 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „	198 —	198 40
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 —	116 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 40	101 20
3% „ „ Prem.	— —	— —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 95	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 50
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	— —	— —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 90	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 25	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 2
„ nieopd. „ „ „	92 —	93 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	194 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	150 50	152 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 40	121 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 40	103 20
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 20	102 80
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 20	101 60
„ „ złotem 200 „ „	118 —	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 50	152 —
„ Węgierskie . „ 100	137 25	138 25
„ Tureckie . . fr. 400	35 10	35 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 20
Kredytowe . . . . . „ 100	184 40	185 40
Insbruku . . . . . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . . . . „ 20	22 50	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 —	60 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 30	18 70
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 30
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . . . . . „ 42	61 25	61 75
Stanisławowskie . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 35	9 37
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 82	11 87
Marki niemieckie za 100 marek	57 8	57 87
Rubel papierowy za 100 rubli	138 75	139 25

Lwów 15 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	308 —	311 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 85	101 55
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 70	96 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 85	105 55
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 15 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	99 90	100 20
„ „ „ „ V	99 60	99 85
4% „ likwidacyjne	96 50	96 75
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 50
„ „ „ „ III	— —	101 —
„ „ „ „ IV	— —	100 —

WŁAŚNIE WYSZEDŁ Z DRUKU

szósty zeszyt

dzieła *Sozańskiego*: **Wykład polit. geografii, rządu i administracyi dawnej Polski.** Można dostać w księgarniach krakowskich i lwowskich Główny skład u *Gebethnera* w Krakowie. Cena 80 cent. (1250 1 2)
Jeszcze wyjdą dwa lub trzy zeszyty.

Dobra pod Krakowem

około 400 morgów obszaru, — są do sprzedania.
Można także nabyć **pojedyncze parcele gruntowe** do tych dóbr należące. — Bliższa wiadomość w biurze adwokata *Dr. Michała Ichheisera* w Krakowie, ulica Bracka Nr. 11. (1249-1-3)

Letnia Cukiernia ADAMA ROSZKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek główny,
poleca codziennie świeże:

Chłodniki: Granito, Grenadinę, Kawę mrożoną, Mazagran, Moskovito, Lody w kilku gatunk. Biszkopty mrożone. (1270-1-12)

Mléko słodkie i kwaśne z obory holenderskiej, własności p. Schön.
Kawę, Czokoladę, Herbatę i inne gorące napoje.
Ciasta i **Cukry** deserowe.

Med. Dr. W. Kretowicz

ordynuje jak dawniéj
w Karlsbadzie.
Mieszka: *„Stadt Warschau" Kaiserstrasse.* (1195 2-5)

Kamienica dwu-piętrowa z oficyną, blisko plant i głównego Rynku, ma 7% czystego dochodu — jest zaraz do sprzedania, ewentualnie do zamiany na majątek ziemski; gotówki potrzeba do 20,000 złr. w. a. — Wiadomość w biurze ajencyjnem *Ed. Lipinera* w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod L. 6. (1233-2-3)

Wiele pieniędzy mogą rozumne osoby wszelkich stanów zarobić, jeżeli obejmą nasze **zastępstwo bankowe** (prawnie wystawione **kwity ratalne i udziały towarzystw losowych.** Firma nasza ściśle rzetelna istnieje od 25 lat. **Najwyższa** prowizya z premią i ew. stała pensya **Commandit - Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse 4.** (891 6 6)

Stary Koniak
[illegible]
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(1021-62-)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 20 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr Müller uber das
gestörte Nerven- und Sexual-System
Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (156-20-52)
Eduard Bendt, Braunschweig.

C. i k. uprz.

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza powłoka barwy orzechowo brunatnej, **na wszelkie przedmioty drewniane. Ochrona przeciw gniciu, grzybowi i butwieniu.**

Anti-Septicum Schranzhofer

(erste oesterr. Carbolineum Fabrik) jedyny bezwonny środek odwietrzający. Chemicznie czysty znakomity środek ochronny przeciw zarazom u bydła i woda do przemywania ran. Prospekta, świadectwa, próby i przepisy użycia darmo i opłatnie. (576-12-32)
Wien, 3/1, Hauptstrasse 84.

Ekstrakt orzechowy

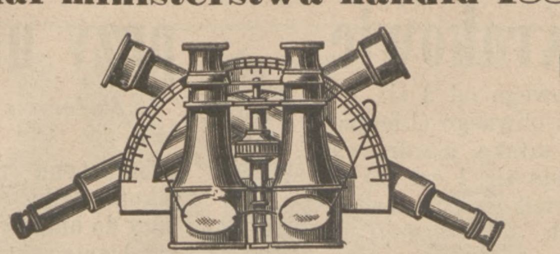
do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Estraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, także kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszel. innych farb, części metaliczne zawierających.
1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego złr. 1·50
1 słoik pomady orzechowej .... złr. 1·—
1 flakon olejku orzechowego .... złr. 1·—

Składy w Krakowie mają: W. Fenz kupiec, Konstanty Wiszniewski aptekarz. (1202-4-20)

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882. Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.



ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, **w Krakowie, Rynek 14.**
MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.
Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.
Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję. (1160 3-)
Główny skład na Galicyę oczów sztucznych ludzkich.
FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH, ORTOPEDYCZNYCH I BANDAŻY.
GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKOW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.
Ceny umiarkowane.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
szczawy alkal. słone, jod i brom
zawierające,
skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon ślnzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach kobiecych.
Kąpiele mineralne, wzbogacone **nowo odkrytem** w głębokości 371 metr. **źródłem słono-jodowem** o niewyczerpanej obfitości, kąpiele borowinowe, tuszowe i basenowe.
Mleko, żętyca, Inhalatorium.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.
Instytut leczniczo-pedagogiczny dla chłopców pod kierunkiem prof. gimn. lwowskiego Dra Waigla i Lekarza zakładowego.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony **od 20 maja do końca września.** Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze.
Rady lekarskiej udzielają ***Dr. Klemens Dębicki*** lekarz zakładowy i ***Dr. Kazimierz Kaden.***
Składy wód min., soli i ługu na kąpiele domowe we wszystkich aptekach i handlach wód w kraju i zagranicą. (1043-5 13)
Prospekta opłatnie rozsyła Dyrekcya.



C K. NAJWYŻSZE UZNANIE.
Złoty medal: Paryż. Amsterdam, Barcelona.

Kąpiele Gleichenberg w STYRYI.

Od południa stacya Pürkla kol. Połud. 2 godziny. Od północy stacya Feldbach c. k. kol. państw. 1 g.
Środki lecznicze. **Kuracya picia wód.** Alkal.-muri t. szczawiki, zdrój Konstantyna i Emmy, czysty szczawik żelazisty, Klausen-Stahlquelle, napoje zbytkowe: Johannisbrunnen we flasz. i syfonach. Żętyca, mléko krowie i owcze, kefir, **wziewanie szpilkowe, rozpylanie solanki zdrojowej w oddziel. pokojach. Pokój pneumatyczny.** Kąpiele rzeczne, mineralne, igliw., żelaziste i **pieniące z kwasem węgl., wodolecznica,** kuracya terenowa, winogronowa. Wskazane w nieżyt. organów oddech. i do trawienia, przewlekł. cierpieniach płuc, wypocinach o. łuc. ż br., rozedmie, astmie cierp. nerek i pęcherza, chorob. kobiet bledniey, braku krwi, chorobach dzieci. **Pora od 1 maja do końca września.** 12 lekarzy. Komfort: muzyka kąpiel., salon leczn., koncerta, zebrania, teatr. Wys. 270 m. Odległość od Wiednia 9 godzin. [773-4-5]
Objaśnienia i prospekta przez **zarząd kąpielowy Gleichenberg.**
Dyplom honorowy: Grac, Tryest.

Pöstyén

Pora letnia: od 1go maja do 1go października. Stacya linii Waagthal austr. węgier. kolei państwowej.

Odległe z Wiednia 3 g.
„ z Budapesztu 3½ „
„ z Wrocławia 8 „
„ z Bogumina 5 „

Cieplice siarczane 60° C. Kąpiele basenowe, miejscowe, wannowe, mułowe.

(KĄPIELE MUŁOWE PISZCZANY) w **Węgrzech.** Główna dzierżawa rozporządza więcej niż 100 gustow. urządzonemi pokojami w hotelu zdrojowym i w willach, po po najtańszych cenach.

Leczy ostre choroby, jak gościec, reumat, dolegliwości stawów, newralgie, ischias, zołzy itp.

Mięsienie. Miejscowe zastosowanie mułu. **Elektryczne leczenia.**
Teatr, park, koncerta wojskowe co niedziela zebranie.
Wyjaśnień udziela najchętniej, prospekta wysyła darmo i przyjmuje zamówienia na pokoje [959-4 4] **Generalpachtung des Bades Pistjan** (Pöstyen).

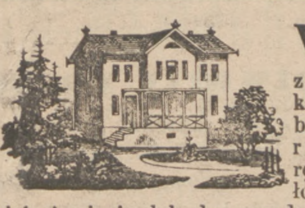
Handel korzenny, łakoci, wódek, win i t. p., znajdujący się w jednym z większych miasteczek, **jest z powodu podziału familijnego pod przystępnemi warunkami do nabycia.** Listy pod adresem: **L. D.** poste restante **Przemyśl.** (1235 3-3)

Za dożywocie

kupię **MAJĄTEK ZIEMSKI** lub **KAMIENICĘ** i dam pewne zabezpieczenie na dotrzymanie renty dożywotnej. Zgłoszenia pod adresem: **Welis, plac Chorążczyzny pod Nr. 4 we Lwowie.** (1174-3-4)

Do sprzedania realność w Bochni,

składająca się z domu murowanego o 5 pokojach, kuchni. 2 piwnic, ganku, w ogrodzie owocowym; oficyny z 3 pokoi, kuchni, stajni, wozowni; pola parę mórg; wszystko oparkanione i zadrzewione; obok gimnazyum. — Wiadomość na miejscu pod Nr. 562. [1240 2 3]



Willa

z ogrodem — tuż za klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, po prawej ręce, w pięknem położeniu — jest do wydzierżawienia lub do sprzedania każdego czasu Wiadomość u **Rudolfa Glixellego w Krakowie** przy ul. Łobzowskiej Nr. 6. (993-6 6

Perła Karpat w Górn. Węgrzech. Najsilniejsze naturalne ciepłe zdroje siarczane austr.-węg. monarchii od 28 do 32° R. Stacya kolej. **Tepla-Trencsin-Teplitz** austr.-węg. Tow. kol. państ. Z **Krakowa** przez **Bogumin-Żylinę** jazda godzin dziewięć

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice. (764 7 8)

Wskazane w wypadkach gośćca, reumatyzmu, w porażeniach, newralgiach, ischias, przewl. chorobach skórnych, próchnieniu, obumarciu kości i p. W maju i wrześniu za 3 złr. dziennie pokój, kąpiele i całe utrzymanie. Wyjaśnienia i illustrowane prospekta rozsyła darmo **zarząd kąpiel.**

Cement Szczakowiecki

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI
po cenach bajecznie niskich
poleca (726 9-15]
Skład materyałów budowlanych Wiktora Lublinera
w Krakowie przy ul. Dietla pod L. 53.

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**
SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.
Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie,** więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.
Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.
Jedyna fabryka w Amsterdamie. (771 7-)

J. HÜBNER & K. OPITZ

w **Pardubicach** (Czechy)
FIRMA ZAŁOŻONA 1866,
pierwsza austryacka fabryka francuskich kamieni młyńskich, specyalna fabryka machin młynarskich i dla budowy młynów.

SKŁAD:
Praga, Porzicz, vis-à-vis hotelu „Kaiser von Oesterreich"
poleca:
Francuskie kamienie młyńskie do wszelkich celów młynarskich,
Tarare, Trieury, łuskacze do zboża (własnego patentu),
STOJĄCE I LEŻĄCE MACHINY SZCZOTKOWE,
machiny z płaskiem łożyskiem do mielenia żyta,
machiny do szrutowania i miażdżenia z walcowem łożyskiem,
porcelanowe walcowe łożyska,
odśrodkowe machiny do wydzielania
(podwójne machiny, zastępujące 3 cylindry i pojedyncze wydzielacze).

Kaszowniki i wialnie parowe
„Bohemia" patent Józefa Ruckera. | **„Invicta"** Patent Braci Seck, Darmstadt.
Holendry do krup,
krajacze do krup,
wialnie do jęczmienia i sortowniki
dla fabryk słodu, handlarzy zboża i domów składowych, tudzież wszelkie machiny i przybory młynarskie wchodzące w zakres budowy młynów.

Nowość! **Machina do pakowania mąki** Nowość!
„PATENT JANDA."
Cena 90 złr. — Działalność 50—60 worków na godzinę.
(Zamówienia na te machiny przyjmuje także posiadacz patentu pan Alojzy Janda w Herzogenburg w Dolnej Austryi). [850-3-10]
Na żądanie illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

CARL KUHN & CO. w Wiedniu

polecają najuprzejmiej swoje
Nr. 140, tak zwane pióra Greinera,
Nr. 155, „ „ pióra Klapsa,
Nr. 255, „ „ pióra Rasnera,
Nr. 530, „ „ pióra Aluminium,
oddawna uznane i ulubione gatunki o znanych końcach,
tudzież swe ***najświeższe, gustowne*** i ***znakomite pióra biurowe:*** (1112-2-4)
Nr. 336, elastyczne,
Nr. 337, dosyc mocne,
Nr. 338, mocne i elastyczne zarazem,
szczególnie trwałe.
Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych.

Jedynym naturalnym środkiem przeczyszczającym, przyjemnego smaku, jest **WODA MINERALNA**

FRANCISZKA JÓZEFA

przez lekarskie powagi uznana jako ***pewna*** i ***trwale skutkująca.*** [2493-2 6]
Wszędzie do nabycia. — Dyrekcya zdroju gorzkiego Franciszka Józefa w Budapeszcie.

Pumpen — Waagen

Pumpen aller Arten für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.
Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren
Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

Waagen neuester, verbesserter Constructionen.
Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen f. Hausgebrauch, Viehwaagen.
Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation. (778-6-20)

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS,** Wien, I., Wallfischgasse 14. Kataloge gratis und franco.
Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.**



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postepowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct. i 35 ct.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. (935-6-)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:
4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-117]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Apteki do wydzierżawienia poszukuje **J. Radwański** magister farm. w **Bielsku**, Szlązk austryacki. (1171-6-6)

Poszukuje się buchhaltera i korespondenta, władającego równie dobrze językiem polskim jak niemieckim. Pierwszeństwo otrzymają zatrudnieni w większych zakładach fabrycznych. (1230-3-3)

Wiadomość w biurze pp. *Braci Kamsler* w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 19.

Koniak Kuracyjny

FINE CHAMPAGNE

PP. MATIGNON & Cie

w mieście **Cognac.**

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francyi, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych.



W **Krakowie** w składzie win p. **Anton. Hawełki** i w aptece p. **Wiszniewskiego.** [1113 3 24]

Zarząd ogrodów w Olszy,

naprzeciw Cmentarza krakowskiego,

poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon **wielki wybór wysadków kwiatowych** jakoto: **bratki, stokrótki, niezapominajki, gwoździki i t. p.**, oraz **drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, róże, jesiony, głogi, konifery.**

Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szanow. Publiczności; również poleca **wielki zapas drzew owocowych w gatunkach wyborowych po cenach jaknajmożliwiej przystępnych.** (963-5 8)

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału kra owego we Lwowie z dnia 27 marca 1891 r. L. 11024, rozpisuje Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza licytacyę na sprzedaż realności „Karczma“, w Krowodrzy położonej, wraz z gruntem do niej należącym.

Licytacya odbędzie się w dniu **27 maja** 1891 r. w biurze Dyrekcyi szpitala od godz. 11ej do 12ej w południe zapomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 ct.

Wadya mają być w wysokości 160 złr. osobno niezapieczętowane Komisyi licytacyjnej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi zawarte są w warunkach licytacyjnych, które codziennie w biurze Zarządu szpitala św. Łazarza od godz. 8ej rano do 2ej z południa odczytać można. (1203-3-3)

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1891 r.

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 6·20, 10 k. 12 złr. **oszczędne,** a chcące pić dobrą smaczną **kawę,** niechaj się udadzą do **Altstädter's Kaffee-Bureau Budapest,** gdzie codzień od bywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, 1. St. 15.** (811-44 50)



Friedricha

MOTOR PAROWY

o sile 2—16 koni.

Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.

Wolne od koncesyi, nie, eksplodujące kotły rurowe-karłowe i małe.

MACHINY PAROWE.

C. k. wył. uprz. fabryka machin

Friedrich & Jaffe's Nachf.

w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.

Prospekta bezpłatnie. (386 7-21)

Najlepsze czernidło

w świecie!

FERNOLENDTA

czernidło na buty

w Wiedniu

(fabryka założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** nadaje **łatwo ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

[1116 3-52]

1891 PRAGA

Powszechna WYSTAWA KRAJOWA

na uczczenie jubileuszu pierwszej przemysłowej wystawy w roku 1791 w Pradze

pod protektoratem

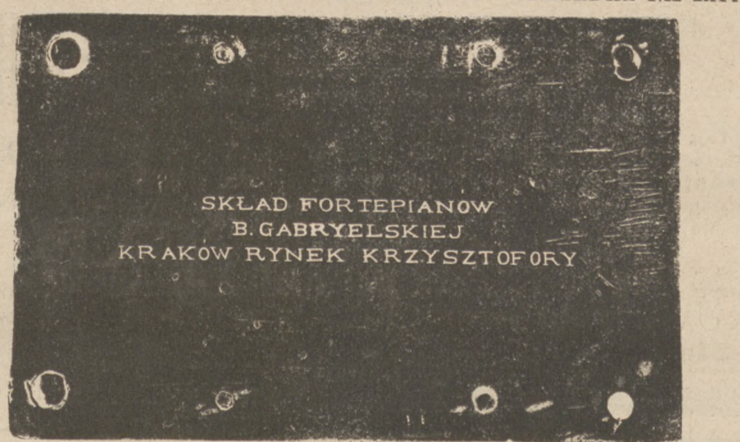
Jego Cesarskiej Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I.

od 15 maja do października 1891 r.

Nauka, umiejętności, przemysł, gospodarstwo, uroczystości, wystawy współczesne, wodotrysk świetlany, zjazdy, loterya i t. p. (841-5-10)

CENY FABRYCZNE — GWARANCYA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.

W Y N A J E M.



Z A M I A N A. [1200-6-]

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

DO KRYCIA DACHÓW

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**

LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [882-17 100]

Długoletnią trwałość poręcza się.

Swoszowice

POD KRAKOWEM

Zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapia, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Stefan Skrzyński, praktykujący w klinice profesora Dra Korczyńskiego.

Stacya kolei Transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 12 razy dziennie koleją, nadto rano i popołudniu omnibusem. (1211-4-)

Początek sezonu od 1go czerwca do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice

pod Pszczyną (Pless) O. S.

Stacya kolei Wrocław-Dziedzice. Poczta, telegraf i telefon w kąpielach **Otwarcie 14 maja.** Ogólne miejscowe i **solankowe kąpiele, parowe, natryski, wziewania, mięsienie,** elektryczne opatrywania. **Wody mineralne.** Karty jazdy w porze letniej ważne na 45 dni. **Rozsyłka świeżej wody mineralnej, zgęszczonej solanki, żoły, mydła solankowego i pastylek.** Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela ***Zarząd kąpielowy.*** (938 6-6)

Christofle & Cie.

w WIEDNIU, I., Opernring Nr. 5 (Heinrichshof).

c. i k. nadworni dostawcy.

najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.

Ciężko posrebrzane sztućce i przybory stołowe wszelkiego rodzaju, szkatułki na wyprawę, serwisy stołowe, do herbaty i kawy, zastawy

tak skromne, jak najozdobniejsze.



Szczegółowe przybory (612 6 28)

dla hoteli, restauracyj i kawiarń, tudzież dla pensyonatów, klubów, wspólnych stołów oficerskich i dla okrętów.

Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowanym i cała firma

CHRISTOFLE. i poboczny znak fabryczny.



Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr. 17·—	12 łyżeczek do czar. kawy	złr. 7·—
12 widelców	„ 17·—	1 chochla	„ 5·30
12 nożów	„ 17·—	1 chochelka	„ 3·20
12 widelców na wety .	„ 15·—	1 łyżka do jarzyn. . .	„ 4·—
12 nożów na wety . .	„ 15·—	12 sztućców	„ 8·25
12 łyżeczek	„ 9·—	1 widelec wielki . . .	„ 1·50

Kosztorysy i illustrowane cenniki darmo.

Proboszcza Seb. Kneippa

wzmacniające środki pożywcze i kawa zdrowotna.

Jedynie upoważniona fabryka

Schmidt-Seyferth

w WIEDNIU, Mariahilf, Webgasse 6.

Składy w KRAKOWIE mają:

Stanisław Feintuch, M. Fromowitz, Karol Knoreck, Władysław Konopnicki, A. Liebeskind, J. E. Löffler, W. Mikuszewski i A. Zygadłowicz, Krzysztof Richter. [776-7-10]

Perełki przeciw astmie

wewnętrzny środek dla

ciężko oddychających

wszelkiego rodzaju.

1 pudełko z 40 sztukami 1 złr. 50 ct.

SALVATOR-APOTHEKE

Wien, I., Kärntnerstrasse 22. (946-9 15)

M. Beyer i Spółka

w Krakowie, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14.

GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ, DAMSKIEJ I DZIECINNEJ, PŁÓCIEN, BIELIZNY STOŁOWEJ, ORAZ WSZELKICH WYROBÓW TRYKOTOWYCH W WEŁNIE, BAWEŁNIE I JEDWABIU,

zarazem

gotowa bielizna krepowa płócienna systemu Wielebnego Ks. Sebastyana Kneippa. (1228 2 8)

Kwizdy płyn gośćcowy

środek domowy uśmierzający ból.

Cena jednej flaszki 1 złr. wal. austr.

Kwizdy alweolarne krople na zęby. 1 flaszeczka 50 cnt.

Kwizdy spirytus na włosy. 1 flaszeczka 50 cnt.

Kwizdy plaster na odgniotki. Pudełko 35 cnt., 70 cnt.

Kwizdy tynktura na brodawki i odgniotki. 1 flaszeczka 35 cnt.

Kwizdy wódka francuska. 1 flasz. 85 c.

Kwizdy alweolarna woda do ust. 1 flaszeczka 40 cnt.

Kwizdy sok z babki zaostrzonej. 1 flaszeczka 35 cnt.

Kwizdy alweolarna pasta do zębów. 1 słoik porcelanowy 70 cnt.

Kwizdy pomada cebulowa. Słoik 80 c.

Prawdziwe tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszyst. aptekach i składach aptekarskich Austryi - Węgier.

Codzienna rozsyłka pocztowa przez podpisany głów. skład:

Apteka obwodowa w Korneuburgu p. Wiedniem

Franciszka Jana Kwizdy. (652-4-10)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej



1 c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach

tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (54-175)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET & Sp. Następcy

31—33, ul. Boinod, PARYŻ.

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888.

Cztery medale złote na Powszechnej Wystawie z 1889, klasy 49, 50, 52, 64.

MASZYNY NIEUSTANNE do ROBIENIA

NAPOJÓW GAZOWYCH



WODY SALCERSKIEJ, LIMONADY, WODY SODOWEJ,

WIN MUSUJĄCYCH.

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ.

SYFONY

WSZELKICH KSZTAŁTÓW I KOLORÓW.

Te aparaty będą puszczane w ruch na WYSTAWIE w MOSKWIE.

Wysyłka franco szczegółowych prospektów. (441-12 13)

Agronom z ukończoną szkołą rolniczą i czteroletnią praktyką przy słynnych gospodarstwach, poszukuje odpowiedniej posady od 1go lipca.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **„Agronom“ Nr. 426 poste restante Kraków.** (1236-3-3)

Włodzimierz C. Angelus

(dawniej: F. BRUNO HAHN)

w Krakowie, ul. Grodzka l. 2,

poleca:

Nowe, patentowane, bardzo trwałe listwy do sukien damskich, podszewki, organtynę, muszlin i guziki;

RĘKAWICZKI NICIANE I JEDWABNE;

Parasole, parasolki, kreski i weloniki;

Jedwabie kordonkowe do wyszywania sukien; (863-7-)

Próbki wszędzie opłatnie.

Wszelkie oszukaństwo wykluczone.

Materye sukienne na każdy cel, tylko trwałe, dobre, prawdziwe i tańsze niż wszędzie, rozsyła także prywatnym na wiosnę i lato skład c. k. fabryk materyj sukiennych i towarów z wełny owczej

Materye płócien. do prania i pikowe.

MORIZ SCHWARZ

Zwittau (nächst Brünn) Mähren.

Tysiące pozostałych resztek fabrycz. z których próbek niemożna wykroić, w bardzo trwałym gatunku, sprzedaje rzeczywiście bardzo tanio.

Za nieodpowiedni towar zwraca pieniądze opłat.

Każda próba pociąga za sobą stałe kupno. — Wszelkie gatunki sukna na mundury, dla stowarzyszeń, zakładów, klasztorów itd. Pakłaki letnie, materye pakłakowe dla leśniczych, turystów, na żądanie nieprzemakalne. (238-14 20

Rozsyłka za zaliczką lub gotówkę.

Dla pp. majstrów krawieckich najkompletniejsze zbiory probek.



Welocypedy

wszelkiego rodzaju.

Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.

Poszukiwani zastępcy. (610-20-30)

H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

najlepszy, uznany i wypróbowany środek przeciw wszelkim upławom, Gonorrhoe, impotencyi, działa szybko i znakomicie. Używać można także w zastarzałych wypadkach bez wszelkich złych następstw. **Skutek często już po kilku dniach.** — Cena Nru I. na świeżo powstałe cierpienia 1 złr. 60 c., Nru II. na przestarzałe przewlekłe cierpienia 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakowanie. — Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (942-4 8)

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (17 20-)

Ogień! Ogień!

Wszelkie nowości przewyższyła nowowynaleziona, patentowana elektryczna

wieczna zapalniczka kieszonk.

której na paryskiej wystawie powszechnej i wiedeńskiej wystawie gospodarczo-rolniczej sprzedano miliony sztuk.

Jestto najpraktyczniejszy i najlepszy przedmiot obu wystaw. [1125-2-3]

Ta wieczna zapalniczka wykonaną jest z srebrnego niklu, wspaniale emaliowana i zawiera bardzo trwałą zawsze elektryczną baterye, która za mechanicznem przyciśnięciem zapala się w największym wichrze i na każdej słocie, a nigdy nie chybi.

Cena sztuki 1 złr. 50 cnt.

Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego za gotówkę lub za zaliczką.

EXPORTHAUS

S. Altmann w Wiedniu,

I., Schönlaterngasse 13.

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice Nr. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (541-13-)

Pierwsza Komunia święta.

Obrazki pamiątkowe, między niemi bardzo piękne **staloryty,** z brzeżkiem koronkowym, o charakterze swojskim, własnego nakładu. w cenie 3 zł a. za 100 sztuk; **medaliki** (zwykłe, złote i srebrne); **różańce, statuetki i książeczki do modlitwy — w największym wyborze i najtaniej** poleca (1151-9-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie

Słuchacz wiedeń. uniwersytetu, wydziału filozoficznego, posiadający dobrze **język rosyjski**, niemiecki i nieco francuski, mogący udzielać historyi, matematyki i fizyki, tudzież filologii, poszukuje lekcyj na wsi w czasie letnich wakacyj. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“ lub pod adresem: **Wł. Dworzaczek, Wiedeń, Uniwersytet** (1247-1-5)

Piekarnia

z całem urządzeniem, w ruchu będąca, oraz **dom** 3-piętrowy przy ul. Siennéj Nr. 3, jest razem do sprzedania.
Wiadomość u właściciela tamże.
(1244-1-3)

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal

w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.
W połączeniu z elektrycznem leczeniem, mięsieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.
Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**
Doskonały pensyonat — przystępne ceny.
Na zapytania odpowiada zarząd. (1263-1-)
Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

MODELE PARYSKIE.

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz **wszelkie nowości** w zakres tualety damskiej wchodzące.
Suknie damskie
wykonywuje w jaknajkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, **po cenach umiarkowanych.** (858-14-18)

MODELE PARYSKIE.

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu **Maurycego Haya,**
także **Józefa Freysingera** w **Nisku,**
oraz **prof. Barańskiego i Kretowicza**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(972-6-)



Piękna willa

z piąterkiem, z dwumorgowym sadem, ogrodem warzywnym i kwiatowym, oraz budynkami gospodarczemi, pięć minut piechotą od Krakowa oddalona, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania** lub rocznie **do wydzierżawienia. — Parcele budowlane** są tamże tanio do nabycia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu KNORECKA przy ul. Floryańskiej pod Nr. 23.
(1224-2-10)

Kąpiele Reichenhall

Pora od miesiąca maja do października.

Kąpiele solankowe, żętyca, największe klimatyczne miejsce lecznicze w Niemczech w Alpach bawar. Kąpiele z wyciągu solanki, żoły, mułowe i igliwiowe, żętyca owcza, mleko krowie, kefir, soki z ziół górskich, wszelkie wody mineralne świeżo napełnione. Zakłady dla opatrywania według metody Kocha. Bardzo wielki przyrząd do wziewania, sale do wziewania, solanki, wodotrysk, gimnastyka lecznicza. Kuracye terenowe według metody prof. Oertla Bardzo dobre higieniczne ogólne warunki wskutek nowego wodociągu, kanalizacyi i odwaniania. Obszerny park z krytemi chodnikami, pobliskie lasy szpilkowe i porządne drogi w zakładzie na wszystkie kierunki i pagórki. Codzień dwa koncerta muzyki zdrojowej, teatr, czytelnia, stacya kolejowa i telegrafowa. — Obszerne prospekta darmo i opłatnie przez kr. komisaryat kąpielowy. (779-3-3)

NAKŁADEM
K. Bartoszewicza
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 15
wyszedł tom I. dzieła:

Księga pamiątkowa
setnej rocznicy ustanowienia Konstytucyi 3go Maja.

Tom ten zawiera:

1) Dzieje powstania i przygotowania Konstytucyi — napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja.
2) Siedm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycznych i satyrycznych z roku 1791 (Kołłątaja, Staszica, biskupa Krasińskiego, Jezierskiego itd).
3) Wiersze, satyry i zagadki tyczące się Konstytucyi (po części z rękopisów).
4) Kronikę dni kwietniowych i majowych, dającą najdokładniejszy obraz 3go Maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materyałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych. [1109-6-6]
5) Dokładny tekst Konstytucyi.

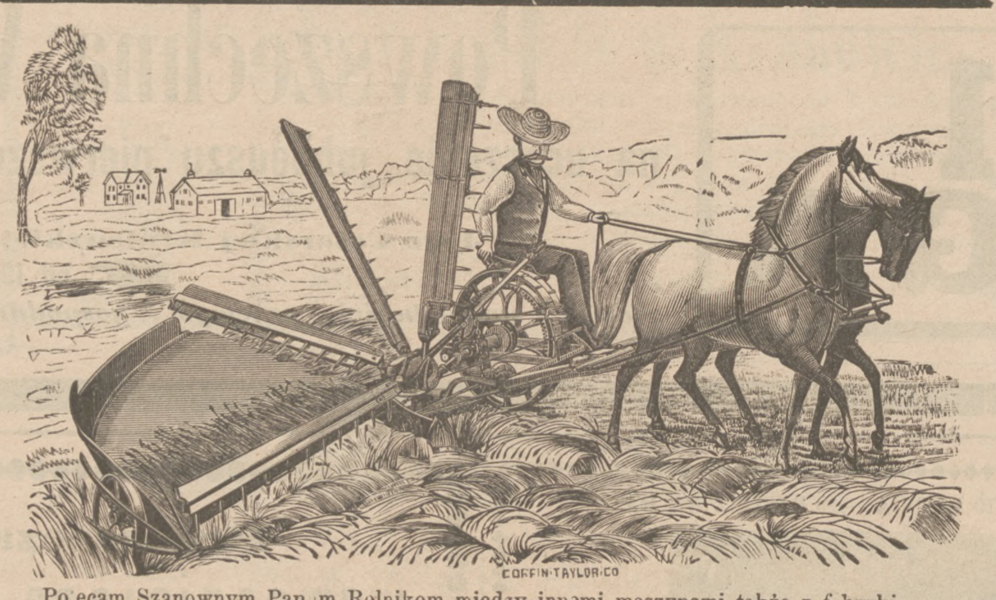
Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8ce złr. **1·80,** z przesyłką **2** złr.

Française très bonne pianiste
cherche place par **Mme Paulus, Wien,** Schottengasse 3. (1264-2-2)

Angielka z jęz. niemiec., francuskim, rysunkami i muzyką (dosk. świadectwa) poszukuje umieszczenia przez Biuro **Mme Stéphanie** w Krakowie, ulica Długa Nr. 7. [1237-3-3]

Dr. Andrzej Lorentski
ordynować będzie jak lat ubiegłych
w Krynicy.
(1215-3-4)

J. R. GONIAKOWSKI,
MAGAZYN i PRACOWNIA SUKIEN i KONFEKCYJ DAMSKICH
w Krakowie,
przyjmuje wszelkie zamówienia na
Suknie, Amazonki, Okrycia, Płaszcze i Żakiety,
wykonywując je **jaknajstaranniej,** w **najkrótszym czasie** oraz po **cenach bardzo umiarkowanych.** (983-8-25)
Płaszcze i Żakiety
odrabiane bywają przez
zdolnych krawców męskich.



Polecam Szanownym Panom Rolnikom między innemi maszynami także z fabryki
MASSAYA MFG. CO. W KANADZIE
nowe, lekkie, silne, niezrównane **Wiązałki** po złr. 680, **Żniwiarki** po złr. 330, **Kosiarki parokonne** po złr. 230, **jednokonne** po złr. 205, **Grabiarki** po złr. 90, bez koziołka po złr. 60. Wyroby powyższe otrzymały kilkanaście złotych medali na wystawach światowych, nadto najwyższe odznaczenie, jakiego dotąd żaden fabrykant nie dostał, i to w Paryżu w r. 1889 **Grand Objet de Art,** wartości 2000 franków. (1238-1-6)

O wczesne zamówienia upraszam, z szacunkiem
J. B. PRÜWER,
w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 32.

Szanownym osobom, zwiedzającym Pragę, poleca się pod każdym względem
jaknajlepiej
Karola Brejszki piwiarnię pilzneńską
Brenntegasse, — telefon 180 do dowolnego użytku. (1246-1-3)

Kto w prywatnych domach, hotelach i domach dla chorych, łazienki, klozety, umywalnie i kąpiele parowe
chce urządzić, niechaj uda się z zaufaniem do firmy uznanej **od 20 lat** za bardzo rzetelną

M. STEINER



posiadającej na składzie przeszło 200 sztuk aparatów wedle własnego zawsze uznanego systemu. Kompletne **urządzenia kąpielowe** składające się z **wanny, patentow. przyrządu do ogrzania** i **urządzenia natrysków** od złr. 45—200.

Fotele kąpielowe, tylko ciężki towar z 14 cynku, od . . . złr. 12—15
Fotele kąpielowe z patent. ogrzaniem **do regulowania** . . . złr. 20
Wanny kąpiel. z patent. ogrzaniem, w 30 minut tylko za 5 c. węgli, do ogrzania wody na 28° złr. 26-40.
Patent. przyrządy do ogrzania same, do przyszrubowania do każdej wanny drewnianej lub metalowej . . . złr. 16—20
Klozety pokojowe i stołki . . . złr. 10-26
Wychodek domowy zupełnie bezwonny . . . złr. 30-65
Wanny kąpielowe z mocnego cynku . . . złr. 10, 12, 14, 16
Rzymska **kąpiel parowa** z kąpielą natryskową i wannową w domu . . złr. 45—200

M. STEINER, fabrykant c. i k. wył. uprz. aparatów kąpielowych
w Wiedniu, II., Taborstrasse 29, obok poczty.
Kosztorysy zakładów wodociągowych, pomp, zbiorników i illustrow. cenniki darmo i opłatnie. (1128-1-5)

Jedyna próba przekona każdego, że

„Zacherlin“



jest w istocie najlepszym środkiem na wszelkie owady,

gdyż — jak żaden inny środek — z zadziwiającą siłą i szybkością wytępia „wszelkie“ robactwo aż do ostatniego śladu. — Najlepsze zastosowanie przez rozpylanie maszynką oszczędzającą Zacherlina.
Nie należy Zacherlinu brać za zwykły proszek na owady, gdyż Zacherlin jest całkiem odrębną specyalnością, która nie istnieje nigdzie i nigdy inaczej, jak

w zapieczętowanych flaszkach z nazwą J. Zacherl.

Kto więc żąda Zacherlinu i otrzyma za to jaki proszek w tutkach papierowych lub pudełkach, jest ten z pewnością za każdym razem oszukanym.

W KRAKOWIE tudzież we wszystkich miastach Galicyi i po wsiach są składy prawdziwego Zacherlinu wszędzie tam, gdzie są wywieszone odnośne plakaty. (853-2-4)

Polka w sile wieku, mogąca się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, zamieszkała w Paryżu od lat kilku, rekomendowana przez damy zaszczytnie znane, mówiąca po francusku i po niemiecku, znająca dobrze krój i szycie sukien, jak również domowe gospodarstwo, pragnęłaby znaleźć pomieszczenie w kraju rodzinnym przedewszystkiem lub w innych krajach, tak do podróży jak do domowych zajęć. — Adres: **S. R. 54 r. du Faubourg St. Honoré, Paris.** (1118-3-3)

„Myśl.“

Pierwszy numer czasopisma p. t. „Myśl“ poświęconego literaturze, nauce, sztukom pięknym, teatrowi i sprawom bieżącym, ukaże się w Krakowie dnia 16 b. m. — „Myślą“ kierować będzie Komitet redakcyjny złożony z wybitnych literatów i artystów polskich. Pierwszy okazowy numer otrzymać można bezpłatnie w Administracyi „Myśli“ w Krakowie przy ul. Zielonej pod Nr. 8. (1234-3-3)

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
wyszedł w nowem wydaniu:

PAMIĘTNIK FILIPA LICHOCKIEGO
Prezydenta miasta Krakowa z r. 1794.
W 8ce, str. 97. — Cena **50** centów.

Mało znany dotychczas „Pamiętnik Lichockiego“ nieocenioną ma wartość historyczną i anegdotyczną dla pragnących poznać przeszłość Krakowa i obraz społeczeństwa jego w końcu XVIII wieku. Jestto jeden z najważniejszych przyczynków, służących do wyjaśnienia czasu pobytu Kościuszki w Krakowie oraz bitwy pod Racławicami. (1261-2-6)

PRAWDZIWE

lecznicze wino Malaga

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu
bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga,
jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., w **niedokrewności** i **osłabieniu żołądka** bar. dobrego skutku, w 1/1 i 1/2 oryginalnych butelkach i zaopatrzone w **urzędownie złożony znak ochronny**

HISZPANSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN
VIÑADOR
w WIEDNIU *w HAMBURGU*

oprócz tego **różne bardzo dobre wina zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach.**

Mają na składzie:

w **KRAKOWIE**: pp. **Antoni Schulz**, handel win,
„ **J. Barberowski**, handel korzen.,
„ **A. Ciechanowski**, handel win,
„ **Aug. Czermak**, restauracya,
„ **Józef Kijak**, kupiec
„ **K. Knoreck**, handel łakoci,
„ **H. Kretschmer**, kupiec,
„ **W. Krzysztofowicz**, handel farb,
„ **St. Majewski**, hotel Drezdeński i hotel pod Różą,
„ **L. Malik**, cukiernia,
„ **G. Otowski i Sp.**, droguerya,
„ **E. W. Pląskowski**, cukiernia,
„ **Piotr Surzycki**, kawiarnia,
„ **Reman i Hendrich**, cukiernia;
w **BOCHNI**: „ **M. Gatty**, aptekarz,
„ **J. Michnik**, kupiec;
w **GORLICACH**: „ **J. Engel**, handel korzenny i delikatesów,
„ **Jan Rudzki**, handel korzenny i delikatesów;
w **GRYBOWIE**: „ **A. Muszyński**, handel mięsz.;
w **JAROSŁAWIU**: „ **L. A. Krzeczowski**, cukiernia,
„ **F. Gregor**, hotel i restauracya,
w **JAROSŁAWIU**: pp. **A. Lindenberger**, restauracya kolejowa;
w **JAŚLE**: „ **Bog. Steinhaus**, handel łakoci;
w **ŁAŃCUCIE**: „ **M. Szulc**, aptekarz,
„ **G. Baluczyński**, kupiec,
„ **Ant. Peszko**, kupiec;
w **MILÓWCE**: „ **I. Reisner**, aptekarz;
w **NOWYM SĄCZU**: **Wiktor Oleksy**, handel win,
„ **J. Kosterkiewicz**, handel łak.,
„ **J. Dzięciołowski**, cukiernik;
w **PRZEMYŚLU**: „ **M. Krug**, handel łakoci,
„ **E. Krug**, handel łakoci,
„ **M. A. Distler**, kupiec,
„ **D. Ludkiewicz**, droguista,
„ **S. Landau**, handel win, w **kawiarni Corso**;
w **TARNOWIE**: „ **M. Adler**, aptekarz,
„ **L. Frauenglas**, aptekarz,
„ **J. Skakalski**, aptekarz,
„ **Tad. Scharff**, handel łakoci;
w **WADOWICACH**: „ **Jan Pohl**, handel mięszany,
„ **A. Hernich**, cukiernia,
„ **J. Kowalczewski**, hotel i handel łakoci.

Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR“ tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. (1134-1-4)

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Smieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (2-20-52)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni Józef Łakociński.